

Wydanie 17-1951
Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 24 (655)

KOSZALIN, CZWARTEK 25 STYCZNIA 1951 R.

ROK III

Powrót artystów polskich z ZSRR

WARSZAWA (PAP). Po sukcesach odniesionych w Moskwie i Leningradzie, powróciła w dniu 24 bm. do kraju grupa artystów polskich w osobach: laureatki konkursu chopinowskiego Haliny Czerny-Stefańskiej, laureatki konkursów w Genewie i Lipsku Wandy Wilkomirskiej, artysty Opery Śląskiej Andrzeja Holskiego i akompaniatora Ludwika Stefańskiego.

Powracających artystów powitali na lotnisku przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

PRZYGOTOWUJĄCE ROBOTNIKÓW DO PRACY W SZKOLNICTWIE ZAWODOWYM



W Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia Państwowego Studium Pedagogiczno-Administracyjnego Szkolnictwa Zawodowego, które przygotowywać będzie robotników do pracy na kierowniczych stanowiskach w szkolnictwie zawodowym. Na zdjęciu: słuchacze Studium podczas uroczystości otwarcia. W pierwszym rzędzie od lewej Irena Sączuk — tkaczka, Jan Korbaś — górnik, Władysława Chylewska — dzielnikarka i Edward Musiałk — górnik.

Przerwanie działań wojennych w Korei jest możliwe pod warunkiem wycofania obcych wojsk

Wyjaśnienia rządu Chin Ludowych w sprawie chińskiej propozycji odnośnie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i innych problemów Azji

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji politycznej ONZ delegat Indii Rau zakomunikował, że ambasador Indii w Pekinie zwrócił się do rządu Chińskiej Republiki Ludowej z kilkoma pytaniami, dotyczącymi propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia.

Odpowiedź rządu Chińskiej Republiki Ludowej brzmi następująco:

1. Jeśli przyjęta została zasada, że wszystkie obce wojska mają być wycofane z Korei i jeśliby zasada ta została praktycznie zrealizowana, to rząd Chińskiej Republiki Ludowej wzięby na siebie zobowiązanie udzielenia ochotnikom chińskim wskazówek, by powrócili do Chin.

2. Jeżeli chodzi o zakończenie wojny w Korei i o pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej, uważamy, że powinniśmy działać w dwóch etapach.

a) Spława przerwania ognia na pewien ograniczony czas może być uzgodniona na

pierwszym posiedzeniu konferencji siedmiu krajów i może być zrealizowana w takiej formie, by rozmowy mogły być kontynuowane.

b) Aby wojna w Korei mogła być całkowicie przerwana i pokój w Azji Wschodniej mógł być zapewniony, — wszystkie warunki przerwa-

nia wojny powinny być rozpatrzone łącznie z zagadnieniami politycznymi w celu osiągnięcia porozumienia w następujących sprawach:

kroki konieczne dla wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei,

propozycje dla narodu koreańskiego w sprawie środ-

ków koniecznych dla uregulowania wewnętrznych spraw Korei przez sam naród koreański,

wycofanie amerykańskich sił zbrojnych z Tajwanu i z cieśniny taiwńskiej zgodnie z deklaracją kairską i z deklaracją poczdamską, oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu.

3. Ostateczne zatwierdzenie stanu prawnego Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ powinno być zapewnione."

»Maszyna do głosowania« zawiodła Porażka delegacji amerykańskiej w Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS, PAP. Jak wiadomo, delegat USA Austin wystąpił na Komisji Politycznej z propozycją „uznania Chin agresorem“ i domagał się odrzucenia propozycji Chińskiej Republiki Ludowej z 17 stycznia, zmierzających do jak najszybszego pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz innych problemów Dalekiego Wschodu. Podczas dyskusji nad wnioskiem amerykańskim, zmierzającym do zaostreżenia sytuacji na Dalekim Wschodzie, ujawniły się różnice zdań między wieloma krajami Azji i Europy zachodniej a Stanami Zjednoczonymi.

Na poniedziałkowym posiedzeniu legat Indii Rau zakomunikował Komisji Politycznej de-

klarację poczdamską, oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu. 3. Ostateczne zatwierdzenie stanu prawnego Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ powinno być zapewnione."

klarację poczdamską, oraz inne problemy, dotyczące Dalekiego Wschodu. W związku z chińską propozycją odnośnie jak najszybszego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów Dalekiego Wschodu. Rau zaproponował więc odroczenie posiedzenia Komisji o 48 godzin by dać delegacjom możliwość przestudiowania wyjaśnień rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Przeciwko wnioskowi Raua wystąpił z gwałtownym antychińskim przemówieniem szef delegacji USA, Austin, który apelował do członków ONZ, by w głosowaniu odrzucili wniosek Raua.

Następnie odbyło się głosowanie, w wyniku którego stanowisko Raua poparte zostało przez 27 delegacji, a stanowisko Austina — jedynie przez 23 delegacje, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

Porażka delegacji amerykańskiej jest żywo dyskutowana w kuluarach ONZ. Wnikliwym głosowaniem uważany jest za wyraz sprzecznosci istniejącej między USA a satelitami USA. Podkreśla się przy tym, że rozbieżności te dotyczą faktycznej istoty problemu. Zwraca się uwagę na to, że większość uczestników paktu atlantyckiego głosowała wbrew życzeniu Austina. Dotyczy to w szczególności Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady. Delegacje Azji — z wyjątkiem Libanu — który wstrzymał się od głosowania — głosowały również jednolicie — wbrew Austiniowi.

Austina poparli przede wszystkim delegacje Ameryki Środkowej i Południowej, a więc Kuba, Salvador, Kolumbia, Domingo itd.

Zjednoczenie Frontów Narodowych Indochin

PRAGA (PAP). Jak donosi korespondent Agencji Telepress z Rangunu, Agencja Informacyjna Wietnamu wydała komunikat o odbytych w Wietnamie konferencji przedstawicieli zjednoczonych Frontów Narodowych Wietnamu, Laosu i Kambodży, na której nastąpiło zjednoczenie Frontów Narodowych Indochin, walczących przeciwko imperialistom francuskim.

Mikołajczykowscy dywersanci i szpiedzy organizatorzy sabotażu w rolnictwie polskim stają dziś przed sądem wojskowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 24 BM. PRZED WOJSKOWYM SĄDEM REJONOWYM W WARSZAWIE ROZPOCZYNA SIĘ PROCES ZORGANIZOWANEJ GRUPY B. OBSZARNIKÓW, KTÓRZY OPANOWAŁY KLUCZOWE STANOWISKA W PNZ (PAŃSTWOWE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKIE) UPRAWIAŁI ZAKROJONY NA SZEROKĄ SKALĘ SABOTAŻ GOSPODARCY ORAZ SZPIEGOSTWO NA RZECZ WYWIADU AMERYKAŃSKIEGO.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Maringe Witold — b. naczelny dyrektor PNZ oraz jego współpracownicy: Kemp-

stystycznych była narada, która odbyła się pod koniec 1944 roku w Komorowie, pod przewodnictwem „ministra delegatury“ Jasiukowicza. W związku ze spodziewaną ofensywą Armii Radzieckiej, uczestnicy narady wysunęli wówczas projekt ewakuowania wyższych czynników „delegatury“ w kierunku na Częstochowę, a nawet na teren Niemiec, skąd — jak sądzili — można by pod skrzydłami obcego imperializmu kierować działalnością sabotażową w Polsce. W dyskusji podano również projekt powołania specjalnego ośrodka, mającego za zadanie opracowywanie metod sabotażu w poszczególnych dziedzinach życia odradającego się państwa polskiego.

Członkowie „departamentu rolniczego“ w wyniku szeregu narad postanowili że po wyzwoleniu kraju dążyć będą do opanowania kluczowych stanowisk w gospodarce. Miało to na celu umożliwienie im prowadzenia wielkiego sabotażu, ochrony i rozwoju kułactwa oraz ułatwienie im hamowania realizacji socjalistycznych metod gospodarowania na roli.

W celu ostatecznego uzgodnienia taktyki walki z władzą ludową i sposobów prowadzenia dywersji ekonomicznej po wyzwoleniu kraju, Maringe osobście kontaktował się z delegatem rządu londyńskiego — Jankowskim.

W początkach 1945 roku Maringe, realizując uchwały „delegatury“, wyjechał do Poznania, gdzie uległ mu się objąć stanowisko pełnomocnika akcji sownej na województwo poznańskie (Dokończenie na str. 2-giej)

stę Lucjusz, Englich Władysław, Potworowski Andrzej, Papara Kazimierz, Śląski Ludwik i Sommer Felks.

Mikołajczyk i jego ludzie

Stanisław Mikołajczyk, po przyjeździe do Polski w czerwcu 1945 r. i wejściu w skład Rządu Jedności Narodowej — jako wicepremier i minister rolnictwa, nawijał konszachty z działającym w kraju sztabem „delegatury“ rządu londyńskiego.

Mikołajczyk rozpoczął swą działalność w kraju od tego, że do Ministerstwa Rolnictwa i RR wprowadził na kierownicze stanowiska cały niemal sztab „delegatury“ oraz wielu obszarników i wrogów Polski Ludowej. Szczególną rolę w mikołajczykowskim resor-

cie rolnictwa odegrali członkowie b. „departamentu rolniczego“ delegatury rządu londyńskiego.

Tzw. „departament rolnictwa“, zorganizowany, był w czasie okupacji w ramach „delegatury“ przez obszarnika Maringe'a, wspólnie z czołowym politykiem kułackim — Zaleskim i stał się niejako symbolem bloku obszarników i kułaków zrodzonego w czasie rządów Chjeno-Plasta i kontynuowanego przez sanacyjnych ministrów rolnictwa — od Staniewicza aż do Poniatowskiego.

Powstają zbrodnicze plany dywersji przeciwko Polsce Ludowej

Bezpośrednio po powstaniu warszawskim najwyższe władze „delegatury“ i AK zgrupowały się w Milanówku, Leśnej Podkowie, Komorowie i innych podwarszawskich miejscowościach, odbywając narady nad powstającą sytuacją i ustalając linię działania na przyszłość.

Jedną z takich grup był zespół ludzi z „departamentu rolniczego“ delegatury z Maringe'm, Miklaszewskim, Englich

Nauczyciele woj. szczecińskiego i pracownicy MRN w Szczecinie protestują przeciw próbom wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu i przeciwko antypolskiej polityce Watykanu

Imperialiści amerykańscy wzmagają swe przygotowania do rozpoczęcia nowej wojny w Europie. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, wypuszczenie na wolność hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu przez imperialistów amerykańskich oraz odrzucenie przez marionetkowy rząd zachodnio-niemiecki Adenauera pokojowych propozycji NRD Grotewohla znajdują pełne poparcie Watykanu.

Wielokrotnie już publikowaliśmy na łamach naszego piśmiennictwa głosy księży i mieszkańców naszego województwa do magających się zlikwidowania stanu tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i potępiających stanowisko Watykanu oraz Episkopatu polskiego, który nie realizuje zawartego z Rządem RP porozumienia i nie próbuje tymczasowo stan administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

Antypolska, rewizjonistyczna polityka Watykanu, który związany z przygotowującym nową agresję imperializmem

amerykańskim popiera rewizjonistyczną nagonkę byłych hitlerowców na polskie granice zachodnie, utrzymuje stan tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i udziela poparcia neohitlerowskim organizacjom tzw. uchodźców w Niemczech Zachodnich, wywołuje w społeczeństwie polskim uczucie najwyższego oburzenia.

Wczoraj odbyło się w Szczecinie zebranie nauczycieli woj. szczecińskiego poświęcone omówieniu planu pracy na najbliższy okres czasu.

W czasie narady, zebrani poruszyli sprawę odbudowy przez imperialistów amerykańskich Wehrmachtu i antypolskiej polityki Watykanu i wyrazili protest, uchwalając jednocześnie rezolucję następującej treści:

My, nauczyciele, członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, zebrani w dniu 23 stycznia 1951 roku na rozszerzonym plenum Zarządu Okręgowego

(Dokończenie na str. 2-iej)

W tajemnicy przed ludnością Eisenhower powrócił do Paryża Reakcyjny rząd Plevena wydał nadzwyczajne zarządzenia dla stłumienia demonstracji patriotycznych

PARYŻ (PAP). Jak już donosiśmy, Mac Arthur Europy Zachodniej — gen. Eisenhower — po wizytacji szeregu stolic Europy Zachodniej wrócił do Paryża. Władze francuskie, obawiając się wrogich wystąpień ludności Paryża, odstawiły gen. Eisenhowera z lotniska do hotelu w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej nie podano kiedyś samolotu, wiozący Eisenhowera ma wylądować na lotnisku. Wokół lotniska skoncentrowano silne oddziały policji, które nie dopuszczają doń osób prywatnych.

W związku z zwołaną na środek Paryża demonstracją przeciwko polityce Eisenhowera, która wzięła udział w demonstracji, zostanie wydalony z Francji w ciągu 24 godzin; urzędnicy państwowi z udziałem demonstracji zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej i zwolnieni z pracy.

W nocy z wtorku na środek policja skonfiskowała broń numer „L'Humanite“ i „Libération“. Skonfiskowany numer „L'Humanite“ zawierał m. inn. na pierwszej stronie napis: „Eisenhower, niech pan wraca do domu i tam pozostanie!“, „Eisenhower — Mac Arthur“, „Eisenhower — wojna!“, „Wszyscy przed hotel Astoria!“, odezwę szerszej organizacji demokratycznych wzywającą do masowego udziału w manifestacji prze-

ciwko obecności Eisenhowera w Paryżu oraz artykuł wstępny pisał „Verboten“ — pisze Still — zakazuje się manifestacji przed Astorią. Konstytucja francuska jest traktowana jak śmiecie papieru i zastępuje się ją jednym słowem „VERBOTEN“.

Jeśli jednak Eisenhower zachował chociażby odrobinę rozsądku — stwierdza Still to nawet ten zakaz manifestacji winien mu wystarczyć dla zrozumienia prawdziwych uczuć narodu francuskiego.

Krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). W dniach 27 i 28 bm. odbędzie się w Warszawie krajowa narada aktywu wiejskiego ZMP. Narada, w której wezmą udział aktywiści z różnych gromad wszystkich województw, PGR POM podsumuje wyniki dotychczasowej realizacji uchwał Rady Naczelnej ZMP na wsi oraz określi nowe zadania organizacji w walce o przebudowę wsi.

Mikołajczykowski dywersanci i szpiegowie organizatorzy sabotażu w rolnictwie polskim stają dziś przed sądem wojskowym w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

nańskie i dyrektora urzędu ziemskiego Ziemi Lubuskiej. Do instytucji tych, ściągając następnie wszystkich swych współpracowników z „delegatury” z Englichtem, Kempistym i innymi na czele.

Mikołajczyk i jego ludzie rozpoczynają wielki sabotaż

Pod koniec 1945 roku, kiedy powołane zostały do życia państwowe przedsiębiorstwa, grupujące Państwowe Gospodarstwa Rolne w kraju, pod nazwą Państwowe Nieruchomości Ziemskie — PNZ — Mikołajczyk wykorzystał ten moment i z tytułu zajmowanego stanowiska mianował Maringe'a — swego bliskiego współpracownika — na szefa Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich (PNZ).

Maringe był przed wojną po siadaczem 400-hektarowego majątku w kalskim, zajmował kierownicze stanowisko w organizacjach ziemiańskich, w czasie okupacji pełnił funkcję dyrektora „departamentu rolniczego delegatury”.

W myśl otrzymanych od Mikołajczyka instrukcji, Maringe rozpoczął działalność sabotażową już w momencie organizowania PNZ. Pierwsza faza sabotażu polegała na polityce personalnej. Maringe obsadził kierownicze stanowiska w PNZ zarówno w centralnym zarządzie, jak i w ogniwach terenowych, grupą pracowników „delegatury” członkami różnych reakcyjnych organizacji podziemnych, b. dyktarzami sanacyjnymi, obszarnikami itp.

I tak np. Maringe, po uzgodnieniu z Mikołajczykiem kandydatur, stanowiska w zarządzie centralnym obsadził następująco: zastępcą naczelnego dyrektora został Kempisty Lucjusz — przedwojenny wieloletni pracownik organizacji ziemiańskich, który w czasie okupacji zajmował kierownicze stanowisko w „delegaturze” w komórkach, podległych Maringe'owi. Dyrektorem działu rolnego został obszarnik Słaski Ludwik, posiadający przed wojną i w czasie okupacji kilkusethektarowy majątek. Jego zastępcą został Lechnicki Zdzisław były sanacyjny poseł na Sejm, posiadający

przed wojną i w czasie okupacji 750 ha majątek. Dyrektorem działu zaopatrzenia został były obszarnik — przemyśłowianin Sommer Feliks. Dyrektorem działu statystyki i planowania — Englicht Władysław, przedwojenny, wieloletni współpracownik organizacji ziemiańskich, działacz „departamentu rolniczego delegatury”, brat płk. Englichta, oświatowego szefa „dwójki”. Jednym z głównych inspektorów w zarządzie centralnym został Potworowski Andrzej — przedwojenny właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego. Zastępcą dyrektora działu przemysłu rolnego został osk. Papara Kazimierz — właściciel kilkusethektarowego majątku ziemskiego, przedwojenny prezes Izby Rolniczej we Lwowie, aktywny działacz organizacji ziemiańskich.

Dyrektorem jednego z okręgów PNZ osk. Maringe mianował m. in. Lacherta, członka prezydium nielegalnego Stronnictwa Narodowego, działacza nielegalnej organizacji „Ośrodek”, skazanego następnie w 1949 r. przez sąd wojskowy na dożywotnie więzienie za działalność szpiegowską. Na inne równorzędne stanowiska Maringe dobrał byłych obszarników. W zarz. centralnym na stanowisko swego doradcy Maringe mianował sanacyjnego wiceministra rolnictwa i członka wielu nielegalnych organizacji po wyzwoleniu — Leśniewskiego Wiktora, skazanego następnie wyrokiem sądu wojskowego na dożywotnie więzienie. Pracował również w centralnym zarządzie PNZ na polecenie osk. Maringe'a przed wojennym ministrem rolnictwa, obszarnik Janta — Połczyński. Na stanowisku kierownika referatu w dziale rolnym pracował Foryst-Pleszczyński, agentka wywiadu amerykańskiego.

Wielki sabotaż

W okresie walki o jak najszybsze zagospodarowanie kraju i zlikwidowanie ogromu zniszczeń wojennych, PNZ miały stać się poważną bazą żywnościową. Ponadto w myśl intencji Rządu PNZ miały spełniać doniosłą rolę polityczną — propagować nowoczesną technikę i nowoczesne metody rolnicze, a z czasem stać

się wzorem gospodarstw socjalistycznych. Droga do osiągnięcia celu w tym zakresie była jak najszybsza likwidacja i zagospodarowanie odłogów.

Wbrew tym podstawowym zadaniom PNZ, grupa Maringe'a w myśl uchwały delegatury, oraz na podstawie porozumienia z Mikołajczykiem rozpoczęła szeroko zakrojoną dy-

wersję gospodarczą w PNZ, w celu zmniejszenia produkcji towarowej i wywołania trudności aprowizacyjnych w kraju.

Grupa Maringe'a prowadząc w okresie istnienia PNZ dywersyjno-sabotażową gospodarkę układała plany produkcji roślinnej jak i zwierzęcej znacznie niżej od realnych możliwości produkcyjnych, nastawiała gospodarstwa na produkcję elitarną, za rodową, a nie na produkcję masową, towarowo-konsumcyjną, a w dziedzinie hodowli — nie powiększyła pogłowia zwierząt i rozmieszczała je w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, jak np. owce górskie na terenach nizinnych, powodując masowe padnięcia zwierząt itp. Szczególnie duże straty sabotażyści spowodowali na odcinku produkcji mięsnej celowo hamując hodowlę nierogacizny i bydła. Grupa Maringe'a powodowała wysiew na nieodpowiednich glebach jak np. żyto na glebach pszenicznych i odwrotnie — pszenicę na glebach żytnich, powodując zmniejszenie plonów oraz powodowała, że odmiany zbóż i innych roślin

Sabotaż w Ministerstwie Ziem Odzyskanych

Program wielkiego sabotażu prowadzonego przez grupę Maringe'a, kładł szczególnie duży nacisk na zahamowanie i utrudnianie zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Dochodzenia wykazały, że inna grupa „delegatury” podobna grupie Maringe'a wysłała również dla rozwołania dywersji i szkodnictwa do Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Przywódcą tej grupy był b. wiceminister Ziem Odzyskanych Czajkowski. Maringe systematycznie kontaktował się z Czajkowskim, z którym uzgadniał wszelkie sabotażowe posunięcia.

GRUPA MARINGE'A I PODZIEMIE

Członkowie grupy Maringe'a powiązani byli również w ramach swjej działalności antyudrowej z działającymi po wyzwoleniu organizacjami podziemnymi. Poszczególni członkowie grupy odbywali systematyczne spotkania z przedstawicielami podziemia, omawiając szereg posunięć politycznych.

ZAKON OBSZARNIKÓW

Grupa Maringe'a — dążyła również do zorganizowania

nadające się do uprawy w rejonach południowych wysiewane były w północnej części kraju. Sabotażyści dążyli też wszelkimi sposobami do obniżenia wydajności ziemi.

Sabotaż i szkodnictwo gospodarcze grupy Maringe'a wyrządziły Polsce Ludowej niepowetowane, wielomilionowe straty. W ciężkim okresie 1946 r. tylko przyjaźń i pomoc ZSRR w postaci dostaw zboża uchroniła nasz kraj od znacznych trudności aprowizacyjnych.

Równocześnie zbrodniczą grupą sabotażystów Maringe'a konsekwentnie dążyła do zahamowania i utrudnienia technicznego rozwoju gospodarki rolniej, ustosunkowując się np. negatywnie do masowego wprowadzenia traktorów do PNZ, usiłując w ten sposób zepchnąć PNZ na zacofane i przestarzałe tory gospodarki.

Sabotażyści wprowadzili również chaos i dywersję w gospodarce finansowej PNZ. Bez podstawy faworyzowali i finansowali firmy prywatne na szkodę przedsiębiorstw państwowych powodując tym wielomilionowe straty dla skarbu państwa.

rozparcelowanych obszarników. W tym celu w 1947 r. Maringe odbył szereg rozmów z jezuitą ks. Rostworowskim, w celu powołania do życia za konu świeckiego byłych obszarników.

Zdrada narodowa i szpiegostwo koronują działalność grupy obszarników

Grupa Maringe'a w swej wrogości do Polski Ludowej, prowadziła równocześnie rozległą działalność szpiegowską.

Już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r. Englicht utrzymywał kontakt z agentką wywiadu amerykańskiego Foryst - Pleszczyńską, której dostarczył szereg stanowczych tajemnic państwa, informacji dotyczących gospodarki rolniej. M. in. materiały szpiegowskie z tej dziedziny zostały w 1946 r. dostarczone „Mikołajowi”, szefowi komórki wywiadowczej w Regensburgu, pracującej dla wywiadu amerykańskiego (CIC).

Grupa Maringe'a, prowadząc szpiegowską robotę utrzymywała kontakty z konsulami USA w Poznaniu, którym poszczególni

członkowie grupy z Maringe'm na czele, w toku osobistych spotkań, dostarczali informacji szpiegowskich.

Wywiad amerykański bazujący na b. obszarnikach w Polsce, był przez nich informowany o wszel-

kich zagadnieniach polskiego rolnictwa, co umożliwilo organizowanie dywersji ekonomicznej.

M. in. Maringe i Kempisty udzieliłi wywiadowi USA informacji dotyczących stanu używanych w Polsce traktorów i potrzebnych do nich części wymiennych. Na podstawie tych informacji firma amerykańska wstrzymała dostawę potrzebnych części. Ostatecznie jednak rachuby dywersantów i szpiegów zawiodły, bowiem brakujące części wykonane zostały w kraju.

Nauczyciele woj. szczecińskiego protestują przeciw remilitaryzacji Trizonii i antypolskiej polityce Watykanu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ZNP w Szczecinie, reprezentującym kilkudziesięciu rzeszę pracowników oświatowych woj. szczecińskiego, protestuje przeciw agresywnej polityce anglo-amerykańskich imperialistów, zmierzających przez remilitaryzację Niemiec Zachodnich, w odbudowę hitlerowskiego Wehrmachtu, wypuszczenie na wolność zbrodniarzy niemieckich i uzbrajania kapitalistycznych państw zachodnio-europejskich do rozpoczęcia nowej pożogi wojennej, protestujemy przeciw rewizjonistycznym atakom na nasze ziemie zachodnie marionetkowego rządu Adenauera i slugusów Wał - Street, protestujemy przeciwko polityce Watykanu, który popiera agresywne plany imperialistów, podsyca rewizjonistyczne, antypolskie napaści i nie uznaje naszych granic zachodnich, utrzymując stan tymczasowej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

Stwierdzamy że nasza granica z Nysie jest granicą uznaną przez Niemiec Republikę Demokratyczną i milujące pokój masy pracujące Niemiec Zachodnich. Podjęgaczom wojennym oraz Watykanowi nie udadzą się haniebne próby skłócenia narodu polskiego z milującymi pokój niemieckimi masami pracującymi.

My, nauczyciele będziemy wychowywać naszą młodzież na bojowników postępu i obrońców pokoju!

Wzywamy wszystkich nauczycieli woj. szczecińskiego do wzmocnienia swej walki o pokój i demaskowania wojennych, agresywnych zamiarów imperialistów i Watykanu.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie pracowników

Zarządu Nieruchomości MRN w Szczecinie, na którym zebrani po omówieniu sytuacji międzynarodowej, przyjęli na stepującą rezolucję, w której czytamy m. in.:

My, pracownicy Zarządu Nieruchomości Miejskich w Szczecinie, zebrani na masowce w dniu 23.I. 1951 roku, wyrażamy głębokie zadowolenie i radość z powodu zakończenia prac polsko-niemieckiej komisji mieszanej, która przeprowadziła końcowe prace nad wytyczeniem ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie w myśl układu, zawartego między Rządem RP i Rządem NRD w dniu 6 lipca 1950 r.

Na nic się zdadzą knowania imperialistów anglo-amerykańskich popieranych przez Watykan. Granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna i stanowi istotny czynnik utrzymania pokoju w Europie.

Kto jest za granicą na Odrze i Nysie — ten jest za pokojem — kto jest przeciw tej granicy — jest za planami podżegaczy wojennych, jest za wywołaniem nowej wojny.

Protestujemy przeciw planom odbudowy Wehrmachtu i antypolskiej polityce Watykanu.

Sledztwo przeciwko biskupowi Kaczmarskiemu

WARSZAWA (PAP). W związku z okolicznościami, które wypłynęły w toku rozprawy sądowej przeciw bandzie „AP” w Wolbromiu, jak również w związku z całokształtem działalności biskupa Kaczmarskiego, prokurator wojewódzki w Kielcach wszczął śledztwo i zarządził zastosowanie koniecznych środków zapobiegawczych.

22 TOM DZIEŁ LENINA W JĘZYKU POLSKIM (III)

Na podstawie ścisłej analizy Lenin wykazał całą absurdalność i nielogiczność charakteru głoszonej przez Kautsky'ego „teorii” o ultraimperializmie. Ten obrońca kapitalizmu starał się przy pomocy swoich teoryjek wszechleć ruchowi robotniczemu poglądy, że dalszy rozwój imperializmu prowadzić będzie do usuwania sprzeczności kapitalizmu, do pokojowego zjednoczenia kapitalistów całego świata, do zaprzestania walki między nimi.

„...obiektywny, czyli prawdziwy społeczny sens jego „teorii” — pisał Lenin — jest jeden i tylko jeden: przez odwrócenie uwagi od ostrych sprzeczności i ostrych problemów teraźniejszości i skierowanie uwagi na fałszywe perspektywy jakiegoś rzekomo nowego przyszłego „ultraimperializmu” na wskroś reakcyjne pocieszanie mas nadziejami na możliwość stałego pokoju w warunkach kapitalizmu. Oszukiwanie mas — absolutnie nie poza tym nie zawiera „marksistowska” teoria Kautsky'ego. (str. 335).

Prawicowolny przywódca socjaldemokracji po dziś dzień posługuje się oszukańczą teorią ultraimperializmu, zachwalając np. plan Marshalla jako system mający rzekomo prowadzić do pokojowej współpracy między państwami. Wyłączył oni ze skóry, żeby ukryć sprzeczności rozdzierające obóz marshallowski, żeby zamaskować prawdziwą treść planu Marshalla, który jest narzędziem ujarzmania Europy przez kapital amerykański i przygotowania nowej wojny.

Kierując się nauką Lenina o imperializmie, partie komunistyczne i robotnicze na czele z WKP(b) potrafiły od pierwszej chwili właściwie ocenić i wyjaśnić masom istotne cele planu Marshalla. Rzeczywistość w pełni potwierdziła rozbójniczy charakter tego planu i ostatecznie serwała fałszywą etykietę filantropii i dobrodziejstwa, pod jaką zaprezentowali go nienasycony drapieżcy z Wall Street i ich socjaldemokratyczni lokaje.

W pracy „Imperializm jako najwyższe stadium kapita-

lizmu”, Lenin wskazał na reakcyjny i pasożytniczy charakter systemu imperializmu.

„Imperializm jest to epoka kapitalu finansowego i monopolu, które wszędzie dążą do panowania, a nie do wolności. Reakcja na całym froncie przy wszelkim ustroju politycznym, krańcowe zaostrenie sprzeczności i w tej dziedzinie — oto rezultat tych tendencji”. (str. 338).

— Monopole, oligarchia, dążenia do panowania zamiast dążeń do wolności, wyższy coraz większy liczbą małych lub słabych narodów przez garstkę najbogatszych albo najsilniejszych narodów — wszystko to zrodziło te szczególne cechy imperializmu, które zmuszają do charakteryzowania go jako kapitalizmu pasożytniczego albo gnijącego”. (str. 341).

Wielką zasługą Lenina było wykrycie, na gruncie analizy imperializmu, prawa nierównomierności rozwoju kapitalizmu w ostatnim jego stadium.

Nierównomierność rozwoju kapitalizmu w okresie imperializmu prowadzi do krańcowego zaostrenia sprzeczności właścicielskich kapitalizmowi. Dyktują one państwom imperialistycznym konieczność szukania drogą przemocy nowych źródeł surowców, nowych możliwości wywozu kapitalu, nowego podziału świata. Stąd nieuniknione dążenie imperialistów do wojen. Stąd możliwość przerwania łańcucha imperializmu w najslabszych jego ogniwach.

Z wykrycia prawa nierównomierności rozwoju Lenin wysnuł genialny wniosek o możliwości zwycięstwa socjalizmu, początkowo w kilku, lub nawet jednym z oddzielnych wziętych krajów kapitalistycznych. Tezę tę Lenin wysunął już w 1915 roku w artykule „O haśle Stanów Zjednoczonych Europy”.

Było to największe odkrycie naszej epoki. Stało się ono podstawą dla rozwinięcia teorii rewolucji proletariackiej, wytyczną działania partii bolszewickiej w walce przeciwko wojnie imperialistycznej o dyktaturę proletariatu, a nie

cięstwie Rewolucji Październikowej — o zbudowanie socjalizmu i komunizmu w ZSRR.

Wielka Rewolucja Październikowa, kierowana przez genialnych wodzów partii bolszewickiej, Lenina i Stalina, uczyniła ter

Zwycięstwo ZSRR nad faszysmem w drugiej wojnie światowej spowodowało dalsze osłabienie imperializmu. Powstanie dzięki pomocy Związku Radzieckiego krajów demokracji ludowej, wyzwolenie 475-milionowego narodu chińskiego spod jarzma imperialistycznego, wreszcie powstanie Niemiec Republikę Demokratyczną — oto dalsze ciosy zadane światowemu imperializmowi.

Imperialiści znowu szukają rozwiązania nurtujących ich sprzeczności w rozpętaniu nowej wojny. Ich dążeniem do wojny przeciwstawia obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele konsekwentną walkę o pokój, opartą na tezie Lenina i Stalina o możliwość pokojowego współistnienia dwóch systemów.

We wszystkich krajach świata krzepnie front walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny.

Wybrana na II Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie Światowa Rada Pokoju skupia wokół siebie setki milionów ludzi walczących przeciwko zbrojeniom, paktem imperialistycznym, przeciwko propagandzie wojennej i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i Japonii.

W szeregach potężnej światowej armii pokoju kroczy i nasz naród, który w patriotycznym czynie tworzymy buduje socjalizm. Polskie masy ludowe zdają sobie sprawę, że swoją codzienną pracą przy budowie socjalizmu wzmacniają siłę ukończanej odczyni, bronią jej przed zakusami amerykańskiego drapieżcy imperialistycznego.

Wydanie 22 tomu Dzieł Lenina w języku polskim, to wielki wkład w dzieło rozpowszechnienia wśród polskich mas pracujących podstawowych nauk Lenina - Stalina.

Wkład tym ważniejszy, że odkrywa do głębi źródła wojen imperialistycznych i uzbraja do walki z tą najstraszniejszą niszczyielską grozą, jaką niesie umierająca świat ludzkości idąca ku nowemu życiu, pod wodzą umiłowanego nauczyciela i chorążego pokoju — towarzysza Stalina.

E. LIDZKA

W Żydowcach studiuja marksizm

Rosną kadry aktywistów w partyjnej szkole wieczorowej przy SZWS

Wykłady w szkole wieczorowej przy podstawowej organizacji partyjnej Szczecińskich Zakładów Włókien Szlucnych rozpoczynają się bezpośrednio po zakończeniu pracy. Raz w tygodniu wprost od swych warsztatów pracy przychodzą towarzysze na zajęcia.

Kiedy tow. Duńczewski sprawdza i ocenia notatki słuchaczy, wszyscy w skupieniu i z wyraźnym zacięciem przysłuchują się jego uwagom. Kiedy tow. Duńczewski rzuca pytanie, lub stawia zagadnienie do zrefektowania, zgłasza się wielu towarzyszy pragnących wykazać opanowanie materiału.

Nastrojowi walki o pierwszeństwo, o najlepsze wyniki w nauce wyczuwa się we wszystkich wypowiedziach, w rządach spotykanej dotąd na kursach gotowości referowania każdego nieraz trudnego problemu, w nieukrywaniu zado woleniu, gdy wypowiedź zostanie oceniona przez wykładawcę jako dobra i słusna.

Stworzenie takiej atmosfery, takiego nastroju głębokiego zainteresowania — to niewątpliwie wielkie osiągnięcie szkoły wieczorowej w Żydowcach i jej kierownika i wykładowcy tow. Duńczewskiego.

Nie przyszło to łatwo. Kiedy w dniu 5 października rozpoczęto zajęcia, na pierwszą wykład z ogólnej ilości 15 za pisanych na szkołę wieczorową towarzyszy — zjawilo się — 5. Następnie trzy wykłady w ogóle nie odbyły się z powodu słabej frekwencji. Organizacja partyjna zainteresowała się tą sprawą. Postanowiono przeprowadzić rozmowy indywidualne z każdym słuchaczem, co też odniosło zamierzony skutek.

Obok tego zasadnicze znaczenie dla podniesienia frekwencji miała również krytyczna ocena metod pracy szkoleniowej. Nacisk położono na wzmożenie zainteresowania słuchaczy i osiągnięto to przez aktualizację wykładów i rozwijanie dyskusji. Ten nowy charakter zajęć zachęcił słuchaczy. Frekwencja zaczęła stopniowo wzrastać, dochodząc na ostatnich wykładach do 80—90 proc.

Ze względu na to, że większość słuchaczy nie miała prawie żadnego doświadczenia w dziedzinie samodzielnej pracy

na książką, sprawa zastosowania najbardziej odpowiednich metod nauczania była jednym z najtrudniejszych zadań, jakie stanęły przed tow. Duńczewskim. Pomógł mu indywidualne konsultacje w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ułatwiła mu pracę pomoc okazana przez Komitet Wojewódzki i Komitet Miejski naszej partii, jak również własne próby poszukiwania nowych dróg.

Ważnym krokiem było wprowadzenie obowiązkowego konspektowania wykładów. Gdy korzyści wynikające z konspektowania zostały praktycznie wyjawione w toku zajęć — konspekty zaczęli prowadzić wszyscy. Pomogła w tym oczywiście kontrola, stosowana systematycznie przez wykładawcę.

Zajęcia w szkole wieczorowej zaczyna się od 10—20-minutowej kontroli przerobienia zaleconej lektury i sprawdzenia konspektów. Po godzinnym seminarium z poprzedniego tematu, rozpoczyna się wykład, który trwa ok. 40 minut i przechodzi następnie w pogadankę nawiązującą do aktualnych zagadnień. Pod koniec zajęć, które trwa około 3 godzin, wykładawca podaje tezy do repetycji. Jakkolwiek omawiana metodyka nieco odbiegała od zaleconej — to jednak przynosiła ona dobre wyniki: zainteresowanie słuchaczy jest coraz większe.

W powiązaniu omawianych zagadnień z aktualną problematyką naszego kraju, wyróżniają się tow. tow.: Szporanowicz, Marcinkiewicz i Dziudziuk. Bardzo ożywioną dyskusję prowadzono na przykład przy omawianiu okresu rozpoczęcia budow-

nictwa socjalistycznego w ZSRR. Porównywano stosunki w Związku Radzieckim i w Polsce — charakter walki klasowej, drogi rozwoju gospodarczego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wprowadzenie przez tow. Duńczewskiego obowiązku czytania zaleconych książek z literatury pięknej, co stało się czynnikiem pomocnym w przyswojeniu i utrwaleniu wiedzy teoretycznej. — Pierwszą taką książką jest: „Jak hartowała się stal” — Ostrowskiego. W następnej kolejności słuchacze będą czytać książkę pt. „Światła nad ziemią” — Babajewskiego. Z 15 towarzyszy, zaledwie jeden czytał niegdyś beletrystyczne książki. Obecnie wykładawca nie może nastarczyć książek, tak słuchacze zaczęli interesować się literaturą piękną.

Obok czytania książek planowane jest również zbiorowe oglądanie filmów, których treść związana jest z problemami, poruszonymi na wykładach.

Dobra atmosfera pracy i słusne metody wywołują coraz lepsze owoce. Na początku szkolenia większość słuchaczy usiłowała zdobywać wiadomości tylko na wykładach, obecnie wszyscy już pracują samodzielnie w domu, przygotowują się do zajęć i robią notatki. Coraz lepiej i dokładniej referują towarzysze poszczególne zagadnienia.

Szkolenie wieczorowe wywiera duży wpływ na poziom polityczny słuchaczy i odbija się na wynikach ich pracy zawodowej. Tow. Markowicz, do tymczasowy asystent szkoły wieczorowej przeszedł już na wyższy stopień szkolenia — sa moksztalcenie. Tow. tow. Skaj

da i Szporanowicz stają się czołowymi aktywistami i awansowali na stanowiska majstrów.

Aby jednak szkoła wieczorowa osiągnęła jeszcze wyższy poziom, konieczne jest wyciąganie wniosków z ujawnionych błędów. Jeszcze są w szkole wieczorowej towarzysze o poziomie niższym od przeciętnego. Organizowanie specjalnie dla nich konsultacji powinno ułatwić pracę wykładowcy, przyspieszyć proces opanowania materiału. — Słuszną wydaje się również potrzeba rozszerzenia grona słuchaczy.

L. Zam.



Słuchacze Szkoły Wieczorowej starannie konspektują wykład tow. Duńczewskiego.

Przerwa międzysemestralna musi być najlepiej wykorzystana

Zadania organizacji partyjnych na wyższych uczelniach w przeddzień zimowej sesji egzaminacyjnej

1 lutego rozpoczyna się we wszystkich wyższych uczelniach w kraju przerwa międzysemestralna. Jest to przerwa tzw. robocza. Podczas jej trwania odbywać się będą kolokwia i egzaminy dla studentów wszystkich lat studiów.

Jakie zadania stoją przed naszymi organizacjami partyjnymi i całym aktywnym młodzieżowym i naukowym w przeddzień tej ważnej akcji?

Przerwa międzysemestralna ma za zadanie podsumować pewien etap w pracy studentów i zbadać ich kwalifikacje do studiów w następnym semestrze. Zdanie przez studenta przewidzianych planem kolokwium i egzaminów z wynikiem pozytywnym pozwoli

mu na dalsze studia. Nie zdanie ich — zakwestionuje dalszą możliwość pozostania w uczelni. Tak stoi sprawa w naszym państwie ludowym, gdzie dla studentów stworzone zostały wszelkie możliwości nauki, gdzie państwo przyszło z pomocą młodzieży jednocześnie pracującej, ustalając możliwość zwolnienia się z pracy na przedział 14 godzin w tygodniu.

Organizacje partyjne winny więc w okresie trwania sesji zimowej czuwać nad całkowitą przebiegu kolokwium i egzaminów. Rzecz jasna, że w ciągu roku mogły wśród młodzieży studiującej powstać pewne zależełości w nauce z przyczyn uzasadnionych. I dlatego w okresie tak ważnej akcji organizacja partyjna na uczelni, aktyw uczelniany ZMP, asystenci i profesoria winni stworzyć jednolity zespół, którego praca skierowana będzie na dokładne zbadanie rzeczywistej wiedzy studenta.

Podstawową rolę mają tu do spełnienia grupy studenckie, które w ciągu roku pracowały razem. Należy nawiązać ścisły kontakt z asystentami poszczególnych katedr i ustalić z nimi ścisły plan konsultacji dla poszczególnych grup studenckich.

Pewne doświadczenia w tej pracy mają już asystenci katedry ekonomii politycznej przy WSE, którzy nawiązali w ten sposób współpracę bezpośrednią z grupami studenckimi. Podobne konsultacje na leży zorganizować z wszystkich przedmiotów. Inicjatywę organizowania zebrań grup studenckich dla przedyskutowania pewnych zagadnień

przed egzaminem lub kolokwium winni podjąć nasi towarzysze partyjni oraz młodzież zetempowska.

Plan kolokwium i egzaminów oraz konsultacji w okresie przerwy winien być tak ustalony, aby maksymalnie wykorzystać czas.

Możemy obecnie zanotować pozytywne fakty, że niektóre grupy na uczelniach podejmowały zobowiązania zdan egzaminów i kolokwium z wynikiem co najmniej dobrym. Grupom tym należy okazać szczególną pomoc i zapewnić im stałą opiekę ze strony asystentów.

Organizacje partyjne w WSE, PAM i w SI winny również nawiązać ścisły kontakt z dziekanatami wydziałów w celu ustalenia słusznych planów zajęć w czasie przerwy. Szczególnie ważne znaczenie należy przypisać szerokiej pracy uświadamiającej, rozwiniętej przez ZMP i ZSP.

Organizacje partyjne winny czuwać nad słusznym kierunkiem tej pracy i pomóc młodzieży studenckiej w popularyzowaniu osiągnięć przodujących studentów i grup oraz w pletnowaniu nierobów, obiboków na uczelniach.

Kolokwia i egzaminy obejmują między innymi podstawy marksizmu i ekonomii polityczną. Sprawy przygotowania studentów do egzaminów z tych przedmiotów, kształtujących światopogląd studenta należy się szczególnie zainteresować.

L. KRUK

Instruktor Wydziału Propagandy KW PZPR

Nasi czytelnicy piszą

Dział Transportowy ZPS opóźnia wykonanie pilnych prac

Zarząd Portu Szczecin przydzielił Technicznej Bazie Portowej dwa samochody ciężarowe dla przewożenia pracowników, udających się na roboty w porcie. Ale już po paru dniach z samochodami zaczęły się dziwne rzeczy.

Samochody zamiast o godz. 7— przyjeżdżały po ekipy robocze o godz. 8, później o godz. 9, a ostatnio nawet zjawiają się o godz. 10 rano. Od działu Inżynieryjny Technicznej Bazy Portowej ma wiele pilnych prac w terenie i codziennie musł na miejsca robotów dowozić ludzi i materiał, a tymczasem transport zawodzi.

Ponieważ dyspozytor Działu Transportowego ZPS zaczyna pracę o godz. 8 i wcześniej porozumienie się z nim nie jest możliwe, dlatego też dopiero po tej godzinie interweniuje. Telefonujemy, a dyspozytor oświadcza

nam, że samochód już wychodzi. Od gmachu ZPS do TBP jest zaledwie 15 minut jazdy, ale my czekamy na samochód do godz. 10.

W ten sposób marnuje się czas. Trudno dać załozde pracę zastępczą w okresie oczekiwania na samochód, ponieważ dyspozycja i asygnaty materiałow są już wydane w przeddzień wyjazdu. Zmiana kart roboczych na dwie lub jedną godzinę, wprowadził tylko zamieszanie w planowaniu robot i w ich wykonawstwie. Czas stracony na oczekiwanie jest duży, ponieważ tylko grupa transportowa, złożona z 4 ludzi traci przeciętnie 2 godziny czasu.

Dział Transportowy ZPS musi usprawnić dyspozycję samochodów, ponieważ nie wolno hamować robot przez niedbalstwo. Samochodami trzeba dysponować w przeddzień, a wówczas nie będzie takich wypadków.

Ignacy Stusion
korespondent portowy

Szczecin-portem 3 mórz

»Polska Żegluga Morska« powstała w Szczecinie

Występując na V Plenum KC PZPR, wiceminister żeglugi tow. Bielski nakreślił drogi rozwojowe naszej floty handlowej. Stwierdził on mianowicie, że w okresie sześciolletnim wzrosną o kilkaset procent przewozy towarowe przy jednoczesnym, znacznie większym niż dotychczas, wzroście tonażu jednostek. Najważniejszym jednak posunięciem w pracy floty handlowej miała być reorganizacja aparatu marynarki handlowej, to znaczy nadanie jej takich form organizacyjnych, które w pełni odpowiadałyby warunkom budownictwa socjalistycznego.

Droga, która prowadziła do ustalenia i wprowadzenia socjalistycznych metod gospodarowania we flocie, nie była łatwa. Wiodła ona bowiem przez ostrą walkę z elementami kapitalistycznymi, które po objęciu władzy przez masę ludową przeniknęły do przedsiębiorstw żeglugowych i maklerskich. Wskutek tego jeszcze w okresie realizacji Planu Trzyletniego wrogie nam elementy głosily teorie o konieczności oparcia naszego budownictwa stoczniowego o przemysł zagraniczny (np. stocznie włoskie i brytyjskie) i negowały potrzebę rozbudowy własnej floty handlowej, motywując to tym, że rzekomu zagraniczne statki w pełni zaspokoja potrzeby naszego handlu zagranicznego. Inni jeszcze twierdzili, że w starych mieć tylko atrakcyjne, „bazowe” porty.

Te i inne błędne i obce teorie zostały przezwyciężone. Nie wystarczyło jednak zwalczanie szkodliwych koncepcji ekonomicznych, trzeba było przeciwstawić im praktyczne posunięcia. Na tymże V Plenum KC naszej partii wiceminister tow. Bielski zapowiedział zorganizowanie Centralnego Zarządu Marynarki Handlowej i utworzenie państwowego przedsiębiorstwa żeglugowego, które zlikwidują pozostałości kapitalistycznych form gospodarowania w polskiej żegludze handlowej.

PIERWSZE REGULARNE LINIE ŻEGLUGOWE

Z dnem 1 stycznia br. rozpoczęły pracę dwa wielkie przedsiębiorstwa, podległe Centralnemu Zarządowi Marynarki Handlowej: „Polska Żegluga Oceaniczna”, mieszcząca się w Gdyni, i „Polska

port szczeciński nowe zadania i obowiązki, których wypełnienie winno zapewnić flocie warunki szybkiego rozwoju i wykonania przez nią planu przewozów towarowych.

Wydaje się, że w tych warunkach konieczne jest powstanie w Szczecinie ekspozytury „Polfrachtu”, gdyż jedynie bezpośredni kontakt z agencją morską umożliwi nowemu przedsiębiorstwu żeglugowemu szybko załatwienie operacji handlowych przy frachtowaniu.

Obok Zarządu Portu, który powinien dążyć do jak największej rytmiczności w obsłudze statków, poważne zadanie stoi przed Stocznią Szczecińską, która ma remontować polskie jednostki. Od terminu przygotowania naszej stoczni do przeprowadzenia takich remontów, zależne jest czy „Polska Żegluga Morska” będzie mogła uniknąć wysyłania jednostek do stoczni gdańskich i obniżyć w ten sposób systematycznie koszty własne.

Nie wolno nam również zapominać o ludziach, którzy napłynęli do przedsiębiorstwa żeglugowego. W tym roku nie odzwone jest sprowadzenie do Szczecina większej ilości rodzin marynarskich, mieszkających dotąd w Gdyni i Gdańsku. Aby móc zapewnić sobie odpowiednią kadre marynarskiej w Szczecinie, trzeba jak najszybciej przystąpić do remontu mieszkań dla tych rodzin.

O tych sprawach winien pamiętać Związek Zawodowy Transportowców, którego zadania wobec powstania w Szczecinie tak poważnego przedsiębiorstwa znacznie wzrosną. Tylko bowiem szeroka aktywizacja polityczna wszystkich członków Związku pozwoli na stworzenie właściwych warunków rozwoju „Polskiej Żegludze Morskiej” — przedsiębiorstwu nowego typu w naszej gospodarce morskiej, przedsiębiorstwu, które w Szczecinie będzie służyło interesom handlowym krajowej demokracji ludowej w ich obrotach tranzytowych.

K. B.

Żegluga Morska“ z siedzibą w Szczecinie.

Utworzenie w Szczecinie przedsiębiorstwa żeglugowego stawia nasz port na równi z innymi portami morskimi, po nieważ przedsiębiorstwo to uruchomi regularne linie żeglugowe, zapewniające korzystne dla zagranicznych klientów warunki obrotu towarowego. „Polska Żegluga Morska” w Szczecinie posiada w chwili obecnej kilkanaście statków. W tych dniach rozpoczęła pracę nowoczesna jednostka handlowa — m/s „Elbląg”.

Dzięki temu „PZM” mogła już w dniu 20 stycznia uruchomić regularną linię żeglugową Szczecin — Londyn — Le Havre. Na tej trasie bowiem kursuje również m/s „Elbląg”. Na linii żeglugowej Szczecin — Hamburg — Rotterdam — Antwerpia kursuje wynajęty zagranicą statek „Chemsmanden”. Trzecią linią łączącą Szczecin z zagranicznymi portami jest linia do Sztokholmu.

Szczecin będzie zatem portem trzech mórz: Bałtyckiego, Północnego i Oceanu Atlantyckiego (porty wschodnie). Po raz pierwszy po wojnie Polska stała, ze Szczecina, otwiera regularne połączenie żeglugowe do portów francuskich, dając tym samym wyraz swej pokojowej pracy w każdej dziedzinie. Po raz pierwszy po wojnie Szczecin staje się, wbrew wrogim usiłowaniom, bazą macierzystą polskich statków handlowych.

MUSIMY ZAPEWNIĆ NASZEJ FLOCIE WARSKI ROZWOJU

Oczywiście, że utworzenie przedsiębiorstwa żeglugowego w Szczecinie nakłada na

Gdy nie ma koła ZMP...

Każda organizacja partyjna powinna wiedzieć w organizacji zetempowskiej poważnego pomocnika w realizacji zadań politycznych i gospodarczych. Jednocześnie organizacja zetempowska przygotowuje nowe kadry dla partii.

Niestety organizacja partyjny na przy Kapitanacie Portu nie dostrzegła tych ważnych zadań, jakie może spełniać koło ZMP, i dlatego zapewne takiego koła u nas nie ma. Są ZMP-owcy, ale nie są oni zorganizowani. W wyniku tego młodzi pracownicy Kapitanatu nie biorą udziału ani w szkoleniu ideologicznym, ani w życiu naszej placówki. Egzekutywa naszej oddziałowej organizacji partyjnej nie zainteresowała się sprawą utworzenia koła.

Na organizację zetempowską czekają w Kapitanacie Portu poważne zadania. Trzeba zorganizować wśród młodzieży szkolenie ideologiczne i usprawnić szkolenie zawodowe. Trzeba ożywić pracę świetlicową, mamy bowiem piękną świetlicę, którą jednak — prócz wielbicieli tenisa stołowego — nikt się nie interesuje. Koło ZMP mogłoby również zainteresować się gazetką ścienną, której ostatni numer wyszedł jeszcze w listopadzie. Zaboga Kapitanatu Portu czeka na inicjatywę Zarządu Zakładowego ZMP, który winien spowodować utworzenie koła organizacji młodzieżowej. Na tę inicjatywę czekają w szczególności zetempowcy, którzy sami nie wiedzą, jak się do tej sprawy zabrać.

W. Račanowski
korespondent portowy

Zwiększymy aktywność w walce o socjalistyczną przebudowę Koszalina na prawdziwą stolicę województwa

Jak stwierdził w swym referacie na II Plenum KM PZPR w Koszalinie tow. Kędzierski, koszalińska organizacja partyjna nie wywiała się w pełni z zadań powierzonych przed nią przez pierwszą konferencję KM PZPR. Nie uczyniono wszystkiego, co było możliwe, by jak najszybciej przekształcić Koszalin z miasta powiatowego, jakim było jeszcze pół roku temu, na miasto odpowiadające wszelkim wymogom stolicy województwa.

Jakie w związku z tym stoją przed koszalińską organizacją partyjną zadania na najbliższą przyszłość?

Mówili o tym towarzysze, zabierający głos w dyskusji nad referatem tow. Kędzierskiego, wskazując na konieczność wzmocnienia koszalińskiej organizacji partyjnej przez właściwy wzrost szeregów partyjnych, konieczność ubojowienia jej przez aktywne szkolenie ideologiczne oraz domagając się jak najszybszego powołania do aktywnego życia i działalności grup partyjnych w przedsiębiorstwach handlowych — budowlanych i handlowych.

WALCZYĆ O PROLETARIATKI TRZON W SZEREGACH ORGANIZACJI PARTYJNYCH. UAKTYWNIĆ KURSY SZKOLENIA IDEOLOGICZNEGO

Wskazywał na to II sekretarz KM, tow. Sieradzki — mówiąc: — Musimy umocnić się w zakładach produkcyjnych, które stanowią naturalną bazę naszej partii. Winiłmy przysięgować do podstawowych organizacji partyjnych coraz więcej przedowników pracy, racjonalizatorów, kobiet — aktywistek społecznych, ludzi najbardziej twórczych i świadomych zadań stawianych przed nimi przez partię.

— Źródłem braku bojowości i niedostatecznej aktywności koszalińskiej organizacji partyjnej — mówił instruktor szkoleniowy KM PZPR, tow. Grządziel — jest brak troski towarzyszy o swe systematyczne szkolenie ideologiczne. Aby podnieść świadomość na wszystkich towarzyszy, by ubojowili organizację partyjną, musimy podnieść poziom kursów szkolenia partyjnego. Organizacje partyjne i ich egzekutywy winny czuwać nad szkoleniem w swych zakładach pracy, udzielać kursom i wykładom wszechstronnej opieki i pomocy.

Ażby Koszalin przybrał jak najszybciej wygląd miasta wojewódzkiego, należy zmienić styl pracy poszczególnych przedsiębiorstw miejskich, budowlanych, handlowych czy instytucyj użyteczności publicznej. A któż tego winien dokonać, jeśli nie podstawowe organizacje partyjne przy tych instytucjach, urzędach i przedsiębiorstwach? Dokonać tego trzeba jak najprędzej i to za pośrednictwem grup partyjnych, których za daniem będzie usprawnienie i podniesienie na wyższy poziom pracy w działach, w których zostały utworzone.

Mówili o tym również tow. Lepek — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy ekspozyturze PKS, Witczak — sekretarz organizacji partyjnej przy PKP, Gu-

wiń na należytych poziomach pracę organizacji partyjnych przy MHD i PSS „Pionier”. Trzeba prowadzić szkolenie ideologiczne wśród pracowników handlu, by odgradzić ich od elementów spekulacyjnych i wytworzyć wśród nich właściwy stosunek do klientów — ludzi pracy.

Tow. Witczak, mówiąc o konieczności odbudowy jeszcze w tym roku dworca w Koszalinie i uruchomieniu izby dworcowej dla matki i dziecka oraz świetlicy dla młodzieży szkolnej stwierdził:

— Rozwiązaniem tych ważnych problemów nie interesował się dotychczas KM PZPR. Również i podstawowa organizacja partyjna przy PKP, choć już wpłynęła na zabezpieczenie dworca przed zniszczeniem, jednak nie wiele zrobiła by przyspieszyć jego budowę.

Tow. Gulezyński mówił o konieczności szybkiego powołania grup partyjnych w podstawowej organizacji partyjnej przy MRN.

— Organizacja partyjna przy MRN skupia w swych szeregach towarzyszy z prezydium MRN i przedsiębiorstw miejskich. Organizacja ta ma bardzo mały wpływ na życie tych zakładów pracy, nie interesuje się ich zasadniczymi produktami. A by ten stan rzeczy zmienić, należy w poszczególnych przedsiębiorstwach miejskich jak najszybciej zorganizować grupy partyjne. W realizacji tego zadania winien

pomóc organizacji partyjnej przy MRN, Komitet Miejski PZPR.

W WIEKSIYM, NIŻ DOTYCHCZAS STOPNIU WYKORZYSTYWAĆ REZERWY KOBIECE

— Do szybkiej odbudowy naszego miasta, do uczynienia z Koszalina stolicy województwa w całym tego słowa znaczeniu, potrzeba nam coraz więcej ludzi do pracy, których brakiem zasłaniają się zawsze wszyscy kierownicy przedsiębiorstw czy instytucji, gdy się ich pyta, dlaczego nie zrobili tego lub tamtego — powiedziała tow. Zając, przed stawicielka Ligi Kobiet. — Ale kierownicy ci tak często narzekający na brak rezerw ludzkich zapominają ciągle, że my takie rezerwy posiadamy, tylko ich w dalszym ciągu w dostateczny sposób nie wykorzystujemy. Taką rezerwą, po trzeba do wykonania naszych zadań stanowią u nas rzeczywiście niezatrudnione kobiety. By kobiety te zatrudnić, koszalińska organizacja partyjna musi zająć się o szerszą, niż dotychczas rozbudowę sieci żłobków i przedszkoli. W zakładach pracy śmieje, niż dotychczas awansować kobiety na kierownicze stanowiska, dać im pełną możliwość wykazania, że potrafią one na każdym stanowisku radzić sobie nie gorzej od mężczyzn.

Dyskusję podsumował tow. Kędzierski.



„Długi rząd furmanek, nad nimi las czerwonych transparentów. To chłopci gromady Jelenina odstawiają przedterminowo zboże do magazynów GS. Nie tylko z Jelenina jedzie obóz ze zbożem, kilkadziesiąt gromad w naszym województwie odstawiło przed terminem, zbiorowo zboże dla państwa.

Chłopi z gminy Wrześnica wypowiedzieli bezwzględną walkę pijaństwu

W Rolniczym Zespole Spółdzielczym we Wrześnicy, powiat sławieński odbyła się ostatnio otwarta sesja Gminnej Rady Narodowej. Jednym z najważniejszych punktów obrad sesji była sprawa walki z pijaństwem oraz podjęcie uchwał, ograniczających pijaństwo na terenie gminy.

Mówiąc o konieczności podjęcia ostrej walki z pijaństwem, chłopci gminy Wrześnica, a szczególnie kobiety, zrzeszone w Kołach Gospodyń podkreślały, że pijaństwo jest wielką przeszkodą w realizacji Planu 6-letniego i utrudnia budownictwo socjalistyczne na wsi.

Na skutek pijaństwa — mówiły kobiety — mało i średniorolnicy chłopi stępują swą czujność

w walce z wrogiem klasowym i kulakiem, który wszystkimi siłami stara się nam przeszkodzić w naszym pokojowym, socjalistycznym budownictwie. Kulak z chęcią wiska mało i średniorolnemu chłopu butelkę z wódką do ręki, by uczynić go od siebie zależnym, zrobić z niego bezwolne narzędzie i wykorzystywać dla swej wrogiel, rozbiłkajkiej roboty“.

W wyniku sesji GRN we Wrześnicy podjęła uchwałę, w której postanawia na terenie wszystkich gromad rozwinąć akcję mającą na celu uświadamianie chłopów mało i średniorolnych o zgubnych skutkach pijaństwa, ograniczyć sprzedaż alkoholu w sklepach GS, zakazać sprzedawania napojów alkoholowych dzieciom i nieletnim, zakazać sprzedaży wódki w ostatni piąty dzień miesiąca, w dniu spędów trzody chlewnej i skupu. Ponadto GRN postanowiła zakazać sprzedaży alkoholu wlelu sklepom na terenie gminy i ustaliła, że i sklep sprzedający napoje alkoholowe winien przypadać na co najmniej 2500 mieszkańców.

Koła Gospodyń w gminie Wrześnica oraz GRN wzywają wszystkie gminy na terenie powiatu sławieńskiego do podjęcia podobnych uchwał i jak najenergiczniejszego włączenia się do walki z plagą pijaństwa.

W. S.
korespondent chłopski.

Winnych zniszczenia 700 q ziemiaków w PGR Trzyniec trzeba pociągnąć do surowej odpowiedzialności

Do szybkiego zbioru ziemiaków w PGR TRZYNIEC (zespół PGR Piaszczyzna, powiat miasteczki) przyczynili się chłopcy z gromady Trzyniec i Pietrzykowo — jak również młodzież ze szkoły podstawowej w Pietrzykowie (gmina Koczala). Dzięki podjętym zobowiązaniom dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju chłopcy z tych gromad i młodzież w Pietrzykowie pracowali w PGR Trzyniec ponad 100 dniówek, wykopując ogółem ziemiaki na obszarze 10 ha.

Kierownictwo Zespołu Piaszczyzny i PGR Trzyniec nie postarali się jednak o należyte zabezpieczenie ziemiaków przed mrozami. Kopce pokryto tylko cienką warstwą ziemi, toteż gdy na deszły mrozy ziemiaki w ilości 700 q. zmarły. Kopców z ziemiakami nie zabezpieczono również przed dzikami. Obecnie więc kszosć kopców została porwana przez dziki, a administracja Zespołu Piaszczyzny i kierownictwo PGR Trzyniec w dalszym ciągu nie okazuje żadnego zainteresowania losom zmarniętych ziemiaków. A przecież można je odstać do gorzeli na przerobkę i choć częściowo uniknąć wielkich strat.

Fakt karygodnego niedbalstwa nie powinien ująć bezkarnie kierownictwo zespołu Piaszczyzny i PGR Trzyniec. Winnych niezabezpieczenia 700 q. ziemiaków należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

CZESŁAW WALASZKOWSKI
korespondent chłopski

Jerzy Andrzejewski

O człowieku radzieckim (28)

W „Młodości” Lwa Tołstoja jest taka scena: bohater opowieści, młody szlachcic rosyjski, Mikołaj Irtieniew, opuszcza wczesnym rankiem monaster, gdzie się przed chwilą wypowiadał. Wzruszony własną skruchą i przepełniony szczęściem zaczyna w drodze powrotnej do domu rozmowę z wiozącym go nocnym dorożkarzem.

— Głos dorożkarza wydał mi się tak poczyty, że postanowiłem dla zbudowania jego duszy opowiedzieć mu o przyczynie mojej jazdy, a nawet o tym, co czuję.

— Chcesz, to ci opowiem. Widziałś...

I powiedziałem mu o wszystkim, opisałem mu wszystkie moje piękne uczucia. Nawet teraz jeszcze się rumienię, gdy o tym wspomina.

— Tak, tak — rzekł dorożkarz z niedowierzaniem.

Milczał potem długo, siedział nieruchomo i tylko co pewien czas poprawiał poję kaftana, która wciąż się wysuwała spod jego uda, podczas gdy noga w paszastej nogawce i w wielkim bucie podrygiwała na podnóżku kozła.

Myslałem już, że i on myśli o mnie to samo co spowiednik: że takiego drugiego wspaniałego młodzieńca nie ma na świecie; lecz dorożkarz zwrócił się nagle ku mnie:

— No, cóż, pan to sobie może na to pozwolić!

— Co takiego? — spytałem.

— Pan może sobie na to pozwolić!

— powtórzył mamłąc bezzębnymi ustami“.

Od sprzeczności klasowych w dziedzinie religii do tych samych sprzeczności kształtujących odmienne wyrazy uczuć patriotycznych — krok zaledwie. I trudno nie przypomnieć w tym miejscu jednej z najbardziej wzruszających i tragicznych stron naszej literatury, a mianowicie zakończenia noweli Żeromskiego „Rozdziobła nas kruki, wrony“, kiedy biedny chłop obdarzony trupa powstańca — szlachcica i ścigany przez konia skórę i uprzędź wraca uszczęśliwiony do domu.

„Tak bez wiedzy i woli — dopowiada za niego Żeromski — zemiłowaliśmy się za tyłowlecze niewolnictwo, za szereg rzenie ciemnoty, za wysiłek, za hańbę i za cierpienie ludu, szedł ku domowi i odkrył głowę i modlitwę na ustach. Dziwnie rzewna radość zstępowała do jego duszy i ubierała mu cały widnokrąg, cały zakres umysłowego objęcia, całą ziemię barwami cudnie piękny. Głęboko, prawdziwie, a całej duszy wlebił Boga za to, że w bezgranicznym miłosierdziu swoim zesał mu tyle śelastwa i rzemienia...“

Dzięki radzieckiemu ustrojowi człowiek radziecki mógł uwolnić swój pa-

triotyzm od sprzeczności nieuniknionych w warunkach klasowych walk. Patriotyzm radziecki zlikwidował różnicę swolste odlenie patriotyzmów klasowych: mieszczanski, szlachecki, arystokratyczny, bankiersko — giełdziarski. Nawijając do najcenniejszych treści ozywających rewolucyjną i proletariacką miłość ojczyzny, patriotyzm radziecki stał się jednolitym patriotyzmem socjalistycznym, przemawia do wszystkich obywateli, a ponieważ rozwinęła się w społeczeństwie, w którym nie ma klas antagonistycznych, nie może być tym samym przez elementy wsteczne wykorzystywany dla obrony ich interesów. Ten jednolity i powszechny charakter — to pierwszy nowy element patriotyzmu radzieckiego.

A drugi nowy element: patriotyzm radziecki w sposób radykalny i zasadniczy usunął skazę, która w ustroju kapitalistycznym najgłębiej bodaj pojęcie patriotyzmu zniekształcała — skazę nacjonalizmu i szowinizmu. W cytowanym już wyżej rozdziale s „Mein Kampf“ Hitler pisał, że „jęk naszej epoki przed szowinizmem jest oznaką jej impotencji. Wielkie przewroty na tej ziemi byłyby nie do pomyślenia, gdyby przyczyną ich nie były fanatyczne, a nawet histeryczne namietności. Nardó wszakże, który pierwszy pójdzę tą drogą — zwycięży“. Natomiast Stalin, przemawiając w roku 41-ym w XXIV rocznicę Wielkiej Rewolucji, przypomniał inne słowa Hitlera. Te mianowicie: „Trzeba wszelkimi środkami dążyć do tego, by świat został zawojowany przez Niemców. O ile chcemy stworzyć nasze wielkie Imperium niemieckie, powinniśmy przede wszystkim wyrugować i wytrzebić narody słowiańskie — Rosjan, Polaków, Czechów, Słowaków, Bułgarów, Ukraińców, Białorusinów. Nie ma żadnych powodów, by tego nie uczynić“. Oczywiście powody takie nie mogły istnieć dla ludożercy, który twierdził, że „sumienie tak samo jak wykształcenie w pacza człowieka“ oraz przynawał sobie tę „wyższość“, iż nie powstrzymują go „żadne względy teoretyczne lub moralne“.

Marksizm jako nauka wiastopogląd, a ustroj radziecki jako jego praktyczna, rewolucyjna realizacja przywróciły patriotyzmowi wartość moralną. Dlaczego? Między innymi, a nawet przede wszystkim dlatego, że zarówno amoralne, niszczycielskie elementy nacjonalistyczne, jak i wynikające z nich amoralne i niszczycielskie elementy rasistowskie, wykorzystywane przez imperializm we wszystkich przygotowaniach do wojny napastniczej i odpowiedzialnie znijtkowane przy szerszajach

bezpośrednich, zostały w ustroju socjalistycznym pozbawione pożytki czyli warunków niezbędnych do wyłączenia się bacyłów szowinizmu i rasowej dyskryminacji. Te same natomiast warunki, niszczące źródła nacjonalizmu, przynosiły równocześnie uczucie miłości ojczyzny treści o zasięgu rozleglejszym od wartości zamkniętych granicami jednego narodu. Ostatnie zdanie „Manifestu komunistycznego“ — „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!“ — nie tylko towarzyszyło w dniach Rewolucji narodzinom radzieckiego patriotyzmu, lecz zadecydowało na stałe o jego międzynarodowej sile. Ludzie, którzy swój interes widzą w ucisku i wyzysku innych ludzi, dają do monopolu na ucisk i wyzysk. Solidarność posiadaczy oraz ich moralność przy podziale łupów są solidarnością i moralnością dzwunli. Natomiast ludzie, którzy walczą o zniesienie ucisku i wyzysku, złączani są rzeczywistą solidarnością z wszelką walką z uciskiem i wyzyskiem gdziekolwiek i kiedykolwiek się ona toczy.

Portrety Bieruta, Mao Tse-tunga i Kim Ir-sena, Dymitrowa, Gottwalda i Plecka, Thoreasa, Togliattiego i Passionarri, uszczęliły wśród czerwonych szandarów ponad pochodami pierwszomajowymi ludzi radzieckich, nie są kurtuazyjnym wyrazem koniunkturalnych sojuszy, lecz symbolem najgłębszych, powszechnych i międzynarodowych treści socjalistycznego patriotyzmu. Człowiek radziecki posiada świadomość, że jego ojczyzna dzięki swym pionierskim doświadczeniom i osiągnięciom stoi dalszą na czele światowego obozu postępu i wolności. Ta świadomość jest źródłem słusznej dumy radzieckich ludzi. Lecz człowiek radziecki wie jednocześnie, że ku jego ojczyźnie dlatego kierują się nadszające międzynarodowej klasy proletariatu i najlepszych ludzi postępu, ponieważ Związek Radziecki chce i potrafi pomagać i służyć wszystkim tym, którzy w swej walce o świat i ludzi wolnych od ucisku i wyzysku pomocy potrzebują.

Miarą wielkości oraz siły wszelkich wartości ludzkich jest ich zdolność służenia ludziom. I zarówno poległy na polu walki Jurij Krymow, jak i jego straceń przy faszystów francuscy towarzysze wyrazili głęboki sens życia komunistów, gdy w obliczu śmierci mogli stwierdzić, że swoje istnienie przeżyli „nie na daremno“.

Przed kilkudziesięciami laty Marks w „Przyczynku do krytyki filozofii prawa Hegla“ napisał:

„Być radykalnym, to znaczy ujmować zagadnienia od ich korzeni. Korzeniem dla człowieka jest sam człowiek“.

Socjalizm uczynił to. Slegnął do człowieka i odzyskał człowieka, ponieważ dzięki niemu człowiek odzyskał sens istnienia.

KONIEC



Organizacje partyjne, rady zakładowe i młodzież ZMP — winny wzmocnić walkę z pijaństwem

Jednym z poważnych warunków podniesienia dyscypliny i wydajności pracy w okresie Planu 6-letniego jest walka z pijaństwem.

Rząd nasz przykłada ogromną wagę do zwalczania alkoholizmu, o czym świadczy podwyżka cen napojów alkoholowych oraz rozbudowa poradni i zakładów leczniczych dla nałogowych alkoholików na terenie całego kraju. Walkę z pijaństwem prowadzi nasza partia, związki zawodowe, organizacje młodzieży we ZMP i ZHP oraz organizacje społeczne, poprzez akcje uświadamiającą, odczyty, pogadanki, filmy, rozbudowę bibliotek, świetlic i domów kultury.

W koszalińskich zakładach pracy pozostało jednak jeszcze wiele do zrobienia w tym kierunku.

Należy stwierdzić że na terenie Koszalin, ani związki zawodowe, ani ZMP, ani organizacje partyjne nie dołożyły dostatecznie starań, aby zwalczyć pijaństwo, że akcja ta częstokroć jest lekceważona i zaniedbywana.

Przykładem niedoceniania sprawy walki z alkoholizmem są stosunki panujące w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym Miast i Osiedli (dawne SPB) w Koszalinie. W przedsiębiorstwie tym, a

szczególnie na terenie hotelu robotniczego, 35 proc. robotników stale pije wódkę. Niestety większość pijących stanowią młodzież. Pijaństwo wśród robotników PPBM i O pociąga za sobą brak dyscypliny pracy, awanturnictwo i niedbałość w wykonywaniu robót.

Szerzące się pijaństwo, szczególnie wśród młodzieży pracującej w PPBM i O nie jest na terenie Koszaliną zjawiskiem odosobnionym. Wypadki zaniedbywania się w pracy i bumelanctwa na skutek pijaństwa zdarzają się również bardzo często w Bu-

dowlanym Przedsiębiorstwie Powiatowym, w Spółdzielni Pracy Szewców „Dobry But”, w Murarskiej Spółdzielni Pracy „Filar” itd. Zdarzają się nawet wypadki, że robotnicy upijają się podczas pracy. W „Filarze” n. przykład znane są nazwiska pijaków: Edwarda Mokrzyckiego, Piotra Grajewskiego i Mieczysława Nowaczyńskiego.

Wymienione fakty świadczą o tym, że na terenie zakładów pracy działa wróg klasowy, który rozpija robotników, a szczególnie młodzież. Stara się on wszelkimi sposobami przeszkodzić w realizacji planów produkcyjnych, stara się zahamować nasze tempo pracy. Jednym z narzędzi jego wroglej roboty — jest wódka.

Skutecznym środkiem w walce z alkoholizmem jest świetlica. Naturalnie taka, w której jest: ciepło i czysto, świetlica, w której jest biblioteka, czasopisma i gra radio, w której robotnicy znajdują kulturalne rozrywki, gdzie można grać w szachy, w tenisa stołowego, jednym słowem spędzić mile i pożytecznie czas po pracy.

Takiej świetlicy nie ma w PPBM i O, nie ma również w BPP, w „Dobrym Bucie”, w Roszarń ani, też w spółdzielni pracy „Filar”. Brak świetlic w dużym stopniu utrudnia walkę z pijaństwem.

W walce z pijaństwem przed Radami Narodowymi, organizacjami partyjnymi, związkowymi i kołami ZMP stoją poważne zadania. Rady Zakładowe winny organizować zebrania i zapoznawać robotników ze skutkami picia alkoholu. Na zebraniach produkcyjnych, na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych i koł ZMP, notoryczni pijacy winni być poddani ostrej krytyce. „Czarne li-

sty” pijaków oraz ich karykatury w gazetkach ściennych stanowią niemiernie skuteczny oręż w walce z pijaństwem.

Aktyw ZMP-owski winien zająć się uaktywnieniem świetlic na terenie Koszalin, propagowaniem pracy świetlicowej w zakładach pracy oraz sportu wśród młodzieży.

Młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej, należy zapewnić szerszy dostęp do świetlic i boisk sportowych, a zmniejszyć się liczbą pijących a co za tym idzie i wypadków nie przychodzenia do pracy.



Realizując podjęte zobowiązania, budowlani Nowej Huty wysoko przekraczają normy. Brygada betoniarzy tow. Romana Kędziolki, pracując przy budowie odcinka C-2 w Nowej Hucie, osiągnęła w ostatnim okresie obrachunkowym (1-15. I. 1951) 212 proc. normy. Na zdjęciu: członkowie brygady Kędziolki przy pracy; w tle widoczny las rusztowań szybko budującego się miasta.

DZIĘKI NOWYM NORMOM I TAŚMOWEMU SYSTEMOWI NAPRAW Warsztaty Wagonowe w Słupsku skróciły czas remontu wagonu z 3,8 dnia do 2,5 godzin

Rozpoczynając pracę na nowych normach, nie wszyscy członkowie załogi Warsztatów Wagonowych PKP w Słupsku wierzyli, że będzie je można również przekroczyć i to znacznie, jeżeli odpowiednio usprawni się system pracy. Ale już w dniu 16 bm. wszyscy przekonali się, że jest to możliwe.

W dniu tym załoga warsztatów — pierwsza w DOKP Szczecin — rozpoczęła pracę przy rewizji i naprawach wagonów systemem taśmowym.

Obrzymbia, kryta szklanym dachem hala, jest poprzeczna na wzdłuż liniami szynami torów kolejowych, na których stoją „chore” wagony, oczekujące naprawy. Poruszająca się suniwa podprowadza pod jeden z wagonów nowy zestaw kołowy i odjeżdża. Dalej zestawem tym zajmuje się już brygada przodownika pracy tow. Maliszewskiego, która dzięki właściwemu rozstawieniu ludzi szybko montuje zestaw do wagonu. Po za kończeniu montażu tow. Maliszewski woła — „Pierwszy wagon, spody gotowe!” — i wraz z brygadą przechodzi do następnego wagonu, by tu znowu założyć zestaw.

Do pracy przy pierwszym wagonie przystępuje brygada tow. Cieślńskiego, której zadaniem jest wstawianie przednio pomalowanych desek w miejsce połamanych. Jeszcze kilka śrub wkręconych wprawnymi rękami przodowników pracy tow. Chyły i Filipowicza — i ściany wraz z podłogą są gotowe. Za stolarzami do pracy przy wagonie przystępuje brygada tow. Grabowskiego i po sprawdzeniu i skompletowaniu przewodów i hamulców, przekazuje wagon w ręce malarzy z brygady tow. Stawarskiego. Następnie suniwa odwozi pomalowany już wagon na wagę, a po dokładnym zważeniu — na tor, gdzie stoją wagony przeznaczone do odbioru.

lono się doświadczeniami i za stanawiano się w jaki sposób jeszcze bardziej usprawnić nowy system pracy.

Okazało się, że w pierwszym dniu pracy systemem taśmowym nowe, wyższe normy przekroczone o 25—30 proc., oszczędzając przeciętnie 650 zł. na kosztach naprawy jednego wagonu, a co najważniejsze, skrócono czas postępu jednego wagonu w remoncie z 3,8 dnia na 2,5 godziny.

W rezolucji, uchwalonej na zakończenie narady produkcyjnej, załoga Warsztatów Wagonowych w Słupsku zobowiązała się zwiększyć ilość remontowanych wagonów i kontynuując oraz ciągle usprawniając szybkościowy, taśmowy system napraw rewizyjnych wagonów przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów własnych, wykonać plan pracy drugiego roku Sześciolatki do 30 listopada br.

A. E. korespondent ze Słupska

MHD i PSS »Pionier« w Koszalinie usprawniają zaopatrzenie świata pracy

Miejski Handel Detaliczny i Spółdzielnia Spożywców „Pionier” w Koszalinie wraz ze wzrostem punktów detalicznej sprzedaży i polepszeniem zaopatrzenia swoich placówek w różnorodny asortyment towarów, usprawniają również dystrybucję towarów przez przedłużenie godzin sprzedaży w sklepach.

Ostatnio kierownictwo MHD w Koszalinie przedłużyło godziny sprzedaży w sklepie spożywczym przy ul. Armii Czerwonej 4 oraz w sklepie cukierniczym przy ul. Zwycięstwa 70. Sklepy te są obecnie otwarte od godz. 7 rano do godziny 9 wieczór. Dzięki

tym udogodnieniom mieszkańcy Koszaliną będą mogli zaopatrzyć się w artykuły spożywcze po pracy w godzinach wieczornych.

Czas sprzedaży artykułów w swoich placówkach przedłużyła również Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Pionier”. Do godziny 9 wieczór czynny jest sklep spożywczy „Pionier” nr. 7 przy ul. Zwycięstwa 17. Natomiast w sklepie nr. 1 przy ul. Jana z Kołna, nr. 8 przy ul. Drzymały 15 i nr. 5 przy ul. Młyńskiej 54 oraz w sklepie nr. 12 przy ul. Armii Czerwonej 1 ludzie pracy mogą nabywać codziennie artykuły żywnościowe do godz. 17 wieczór.

Już w najbliższych dniach przedłużą czas pracy niektóre punkty usługowe Spółdzielni Pracy Szewców „Dobry But”. Do godziny 21 będą otwarte punkty usługowe przy ul. Gen. Świerczewskiego 8 i w Rynku.

W ślady MHD, „Pioniera” i „Dobrego Buta” — winna pójść Centrala Ogrodnicza, Centrala Handlowa Przemysłu Skózanego i inne placówki handlowe w Koszalinie. Przedłużenie godzin sprzedaży w tych placówkach przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia świata pracy w artykuły codziennego użytku.

(Kpr.)

Za wzorową pracę — nagrody

Rada Zakładowa przy Warsztatach TOR w Człuchowie za aktywną i wzorową pracę związkową otrzymała ostatnio dla świetlicy radiodbiornik wartości 2.000 zł. Sekretarz rady tow. Grzywacz w nagrodę za sumienne pełnienie swych obowiązków otrzymał książeczkę oszczędnościową przodownika pracy z wkładem na sumę 220 zł.

Nagrody te niewątpliwie pobudzą przodującą już obecnie w pracy załogę TOR w Człuchowie, do dalszej walki o coraz wydatniejszą realizację Planu 6-letniego.

KRONIKA Koszalina i Słupska

* W dniu 29 bm. o godz. 10 w dużej sali konferencyjnej odbył się I tegoroczna sesja Powiatowej Rady Narodowej w Słupsku. Porządek obrad przewiduje między innymi sprawozdanie Prezydium z działalności za rok ubiegły, omówienie planu pracy na rok 1951 oraz sprawozdania Dyrekcji POM i PZZ. Obowiązkiem radnych z terenu powiatu jest zebranie danych o działalności POM i przebiegu akcji skupu zboża na swoim terenie, by poinformować o tym sesję PRN.

* Kierownictwo Domu Kultury Robotniczej w Koszalinie, wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych, organizuje mieszany chór młodzieżowy. Zapasy przyjmuje i informację udziela sekretariat Domu Kultury przy ul. Zwycięstwa Nr. 103, codziennie od godz. 13-ej do 21-ej do dnia 27 bm.



Kino POLONIA ul. Grunwaldzka „Ozowiek z karabinem” — prof. radz. Pocz. seansy godz. 16, 18 20 w niedzielę i święta o godz. 14, 16 18 i 20

MUZEM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 33, otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedzielę i święta — 12—20.

WAZNIEJSZE TELEFONY
Milicja Obywatelska 637.
Straż Pożarna 333.

CZYTELNICY piszą

Dziwne praktyki sekcji personalnej ZEOS

Ob. Czesław Janukowicz, referent administracyjny Podokręgu Słeciowego w Wałczu, tak długo pracował spokojnie w Sekcji Majątku Państwa na VII-ej grupie uposażenia, dopóki kierownikowi rejonowemu w Wałczu, ob. Leśnowskiemu, nie zechciało się samorzutnie i bezprawnie przeszerzować go od dnia 1 sierpnia ubiegłego roku na stanowisko referenta administracyjno-gospodarczego w Biurze Rejonowym w Wałczu, w VII grupie plac dla pracowników umysłowych. Wtedy zaczęło się:

Podokręg Słeciowy w Stargardzie powiadomił ob. Janukowicza, że jego pretensje o wynagrodzenie wg grupy VII nie mogą być honorowane, gdyż przeszerzowanie jest nieformalne, jako, że kierownicy rejonów nie są do takiego przeszerzowania uprawnieni.

Ob. Janukowicz pismem z dnia 26 sierpnia ub. r. został powiadomiony o zmianie grupy uposażenia, ale na... grupę VIII placu pracowników umysłowych, czyli, że po dwuletnim okresie pracy w ZEOS ob. Janukowicz otrzymuje je coraz to niższe wynagrodzenie.

Jak wiadomo, obniżenie grupy winno być poprzedzone wypowiedzeniem — dlaczego więc

sekcja personalna ZEOS postępuje tak niewłaściwie?

Oczekujemy, że ZEOS zbada gruntownie sprawę ob. Janukowicza i o wynikach niezwłocznie powiadomi Redakcję.

PYTAMY DLACZEGO...

„Zarząd GS „Samopomoc Chłopska” w Świerczynie, pow. Drawsko, zamiast wypłacić ob. Franciszkowi Gęśli należność za wykonane jeszcze w 1950 r. prace remontowe przy gorzelnii w Pławnie (która podlega spółdzielni) — odsyła ob. Gęślę do kierownika gorzelnii, licząc na to, że tym sposobem sprawa się odwiecze?

„Lampy uliczne w Kaliszu Pomorskim, pow. Drawsko, zamiast wieczorem i nocą — płoną jasnym światłem w dzień, kiedy i tak jest dość jasno i już nawet wróble ćwierkają o konieczności oszczędzania energii elektrycznej?”

„PPK „Ruch” nie dotąd nie zrobiło, aby usprawnić dostarczenie „Głosu Koszalińskiego” czytelnikom w Ustroniu Morskim, którzy, jak np. ob. Helena Waczek, opłacił kwartalną prenumeratę, a mimo to gazet nie otrzymują?”

Krótko mówiac...

Od tego jeszcze nikt nie umarł...

Zle się zaczął dla mnie ten tydzień. Wychodząc w poniedziałek (22 bm.) rano do pracy, obiecałem żonie, że dziś już na pewno kupię jej gumowe śniegowce — takie za 84 zł., które obiecałem jej kupić zaraz po obniżce cen, a których do tej pory nie kupiłem, bo chwilowo zabrakło. Ale teraz to już na pewno są. Powiedziała to mojej żonie sąsiadka, taka co to zawsze wszystko wie.

Dzień pracy miałem ciężki, więc nie dzienne, że o obietnicy zapominałem. Przypomniał mi o tym w drzwiach mieszkania zimny wzrok żony, skierowany na teczę.

— I co? Dziś też pewno powiesz, że jeszcze nie ma? — zapytała głosem, nie wróżącym nic dobrego

— Widzisz, kochanie — tłumaczyłem zmieszany — zapomniałem. Tyle miałem dziś pracy...

— A to się dobrze składa, bo ja też zapomniałam — oświadczyła mi podejrzanie, mile się uśmiechając... — zapomniałam ugotować dziś obiad.

Nie pomogły prośby i zapewnienia, że zaraz po obiedzie kupię te śniegowce.

— Przyniesiesz śniegowce, to dostaniesz obiad — oświadczyła zdecydowanie wypychając mnie za drzwi. Zły na cały świat, a głównie na te nieszczesne śniegowce, poszedłem do miasta. Po drodze zbuntowałem się.

— Nie ugnę się przed słabą kobietą — postanowiłem. — Na terror odpowiem terrorem. Są przecież w Koszalinie gospody ludowe i była uchwała Prezydium Rządu w sprawie podniesienia jakości i różnorodności posiłków. Nawet gdybym miał cały miesiąc jeść poza domem, śniegowców nie kupię!

Z tym mocnym postanowieniem wstąpiłem do gospody ludowej „Pionier” przy ul. Armii Czerwonej. Czekając na zamówiony obiad, czytałem gazety. Nagle, niezwiasta konsumująca przy sąsiednim stoliku drugie danie, przerwała jedzenie i pełnym oburzenia głosem zaczęła się domagać wezwania kierownika. Gdy zjawia się kierowniczka, oświadczyła jej, że kotlet siekany, który jej podano, jest sporządzony z zepsutego mięsa i...

— Takiego mięsa dostarczyła mi rzeźnia i mnie to nic nie obchodzi! — przerwała jej arogancko kierowniczka

— Ale przecież w tym kotleciku są robaki! — krzyknęła riefortunna konsumentka obiadu popularnego

— Robaki? — Kierowniczka na chwilę straciła tupet, ale zaraz go odzyskała.

— Te robaki są już nieżywe i nikomu już krzywdy nie zrobią. Poza tym od tego jeszcze nikt nie umarł!

Mimo takiego zapewnienia, nie czekając na podanie zamówionego obiadu, położyłem na stoliku 10 zł. i śpiesznie wyszedłem z gospody... by kupić te śniegowce dla żony.

Zed.

GŁOS sportowy

Bohater filmu znalazł swoją drogę

Czytelnicy piszą:

Czy tak realizuje się uchwałę Biura Politycznego KC PZPR?

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie masowego rozwoju sportu w Polsce gwarantuje umasowienia sportu Ludowej widoczności nie dotarla, lub nie jest należycie zrozumiana przez szcześciński WKKF.

Najlepszym dowodem tego jest Hala Sportowa w Szczecinie, która ma służyć dla zimowej zaprawy sportowców i ma być miejscem rozgrywek zawodów zimowych. Brak pomieszczenia dla komisji lekarskiej i szafek dla garderoby zawodników. Hala, która winna stać się zarazem domem kultury dla sportowców, jest brudna i odrażająca, podobna raczej do kuliackiej stodoły.

W takich oto warunkach setki sportowców szcześcińskich trenują codziennie, wytrwale przygotowując się do zawodów. Zachodzi pytanie, czy miliony złotych, wydatkowane co roku na remont hali są celowo wykorzystane?

Wacław Drab
korespondent sportowy
Czekamy na odpowiedź WKKF.

Powołanie sekcji sportowych przy WKKF

26 bm. o godz. 18.30 w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Szczecinie, odbył się zebrań przewodniczących i sekretarzy Okręgowych Związków Sportowych celem ustalenia prac przygotowawczych dla przemianowania okręgów sportowych na sekcje przy WKKF

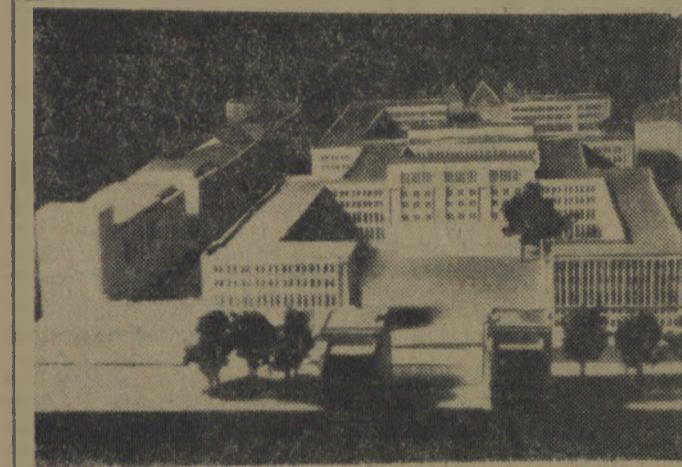
Porządek obrad: zagajenie, wyliczenie prac OZE, sprawy finansowe, ustalenie listy kandydatów do sekcji WKKF, protokół zeorania OZS, wojne wnioski.

Dobre wyniki na strzelnicy w Bezzreczu

W dniu wczorajszym na strzelnicy w Bezzreczu strzelcy jeszcze raz potwierdzili swą sprawność w starcie na odznaki strzeleckie i SPO. Na starcie stanelo 27 zawodników ze szkoły Technicznej Gwardii i Kolejarza Szczecin.

W ramach zawodów zdobyto 1 odznakę I klasy, 3 odznaki II klasy oraz 8 odznak III klasy.

14 zawodników zdobyło najmniej na odznakę SPO. W indywidualnej grupie zawodników uzyskano następujące wyniki: KBKS 7,100 m. na 400 punktów możliwych i miejsc 347 punktów, 2) 16-letni Surowiecki (Kol.) — 343 p., 3) Kletke (Gwardia) — 342 p. oraz 4) za wodniczka Hasse 341 p.



W Warszawie zorganizowany został (w „Zachęcie”) ogólnopolski pokaz projektów architektury. Na zdj.: makieta kompleksu gmachu Ministerstwa Finansów w Warszawie.

Z EKRANU patrzą na nas zmęczona oczy rzymskiego bezrobotnego. Oto po tudej ulicy smuje się wysoka, chuda postać: tu rower przy murze, tam, — dziesiątki rowerów. Przejmująca twarz ojca, który słyszy, że gdzieś jakiś chłopiec tonie. Radość ze znalezienia pracop, beznadziejny pokój za dziećmi, tkliwy uśmiech dla syna...

Włoski film „Złodzieje rowerów”, wyreżyserowany przez Vittorio de Sica, zdobył szlacheckie ekrany całej Europy: nagrodzono go w Zurychu i Brukseli, szedł w Moskwie, Pradze, Paryżu, Hadze, Sofii. Pod naciskiem opinii publicznej puścił go na swe ekrany nawet Stany Zjednoczone.

Główną rolę robotnika Antonio — kreuje w filmie Lamberto Maggiorani. Stworzył on na ekranie niezwykle ujmującą, prawdziwą postać włojskiego proletariatu. Gra jego wzbudziła zachwyt nie tylko publiczności, ale i fachowców. I fachowcy zaczęli gorąco chwalić w recenzjach, piśmiach filmowych, kartotekach — szkiełko aktora nazwiskiem: Maggiorani. Okazało się jednak, że aktor o takim nazwisku nie istnieje.

Aktor grał, a nie ma go... Cóż to za dziwna zagadka? Aby ją sobie wyjaśnić, cofnijmy się o parę lat wstecz, do czasu, gdy de Sica nakręcał film „Złodzieje rowerów”. Jak każdy postępowy działacz sztuki we Włoszech — de Sica nie miał pieniędzy. Musiał zrezygnować i ze zdjęć w atelier, i z wybitnych aktorów, pobierających wysokie gaże. W poszukiwaniu bohatera do swego filmu de Sica natrafił na tokarza z fabryki „Breda”, Lamberto Maggiorani.

Oddajmy teraz głos przyszłemu aktorowi.

— Życie miałem takie, że od dziesiątego roku musiałem zarabiać na chleb, — opowiada Maggiorani. Byłem tragarzem,

murarzem, a najęty — ściej bezrobotnym. Pragnęłam zostać wykwalifikowanym robotnikiem. Długo mi się to nie udawało. Trafilem do fabryki tylko dzięki temu, że gram do brzo w piłkę nożną i miałem grać w drużynie klubowej.

Dyrektor fabryki „Breda” zwołał Lamberto Maggiorani na okres nakręcania filmu, z tym, że po zakończeniu zdjęć przyjmie go napowrót do pracy. Po obejrzeniu jednak filmu dyrektor wyrzucił Maggiorani z fabryki bez żadnego odszkodowania.



Scena z filmu „Złodzieje rowerów”.

Na szczęście podczas pracy filmie Maggiorani zarobił trochę pieniędzy. Kupił kredens do kuchni, buciki dla córki i synka, ubranie dla siebie. Teraz jednak został ponownie bezrobotnym.

Niewielu Włochów mogło oglądać „Złodzieje rowerów”. Kinoteatry włoskie, należące do firm amerykańskich, rezerwują swe ekrany wyłącznie dla hollywoodzkiej tandety. W Rzymie na przykład wyświetla

no „Złodzieje rowerów” zaledwie 2 dni.

A film zdobywał sobie tymczasem coraz większe uznanie za granicą. Wykwalifikowano go z kim sukcesem w Belgii i Holandii — a Maggiorani był już po Rzymie w poszukiwaniu pracy. W dzielnicach robotniczych Paryża cisnęły się na film tłumy — a Maggiorani zastawał kredens i sprzątał nowe ubranie...

W końcu udało mu się znaleźć licho opłacaną pracę murarza. W niedługim czasie amery

kańskie rekiny filmowe zainteresowały się osobą reżysera i aktora — wydawało się, że można będzie na nich ubić nie najgorszy biznes. Z początku dyktator filmowy Erick Johnston usiłował „kupić” de Sica. Nie udało mu się to — de Sica nie polakomil się na dolary. Z kolei zabrano się do aktora.

Pewnego poranku na budowę, gdzie pracował Maggiorani, zajęła wytworna limuzyna. Wyszedł z niej rzymscy korespondenci czasopisma amerykańskiego „Life”.

— Jak to się dzieje, — zapytali, — że pan, znakomity aktor, pracuje w charakterze zwykłego murarza?

— Wiecie, ja i sam temu się dziwię, — odparł Maggiorani.

— Na razie ciężko się, że mam przynajmniej taką pracę. Żyjemy przecież zgodnie z planem Marshalla...

Korespondenci odjechali, jak niepiszni.

Z kolei próbował szczęścia Johnston. Jeden z jego agentów zaprosił Maggiorani na obiad. Wykwintne przystawki, pieczone, wina, torty, kawa. W pewnej chwili gospodarz, zdecydowany, że gość został na leżycie przygotowany, zapytał go, co sądzi o pakiecie atlantyckim. Maggiorani odpowiedział krótko:

— Uważam, że to jest pakt wojny.

Wreszcie zabrał się do Maggiorani słynny reżyser Henry King. Zapropował mu rezerwa: 5 tysięcy dolarów za liczkę, bezpłatny przejazd do USA i z powrotem, luksusowe utrzymanie, wysokie diety i honoraria — wszystko to za udział w filmie, w roli policjanta, który walczy ze strajkującymi robotnikami. Maggiorani odmówił. W liście swym na pisał między innymi: „Nigdy nie pojedę do kraju, który w zawirowaniu ma ukochaną ojczyznę niezależności politycznej i gospodarczej”...

Maggiorani jest bezpartyjny. Ale polityk, nauczyło go życie bezrobotnego we Włoszech. W ubiegłym roku zebrał w fabryce „Breda” 200 podpisów pod apelem sztokholmskim.

W ostatniej scenie filmu „Złodzieje rowerów” widzimy, jak Maggiorani — Antonio wraz z synem odchodzą w zapadającym mroku. „Co będzie z nimi dalej? — zapytuje wiaz.

Nie bójmy się o nich! Nie zginą, bo znaleźli drogę — drogę walki o pokój i sprawię dliwość społeczną.

U NAS JUŻ ŚWITA

A. CZAKOWSKI

ALEKSANDER CZAKOWSKI

str. 59

- Uważacie, że tak?
- On też tak uważa.

Astachow zdał sobie nagle sprawę, że Olga budzi w nim sympatię — odczuwał ją zawsze w stosunku do ludzi potrzebujących pomocy. A ta dziewczyna, która znalazła się tak bardzo daleko od rodzinnego domu i jak widać całkiem jeszcze nie znała życia, rzeczywiście potrzebowała jego pomocy.

— Gdyby on mi nie pomógł, zwróciłabym się do wyższej instancji, — rzekła Olga.

— Wyższej instancji już nie ma, — uśmiechnął się Astachow.

— Jak to nie ma? — osadziła go Olga. — Jak wyspa, to już nie ma do kogo się zwrócić? Napisałabym do Moskwy i tyle! — w głosie jej dzwijały nuty uporu i stanowczości. — Zresztą, nie mógł mi nie pomóc, — mówiła dalej Olga. — Musiał. Ja wiem, on jest dobry.

To dziecinne zdanie znów rozśmieszyło Astachowa.

— Tak żeście go określili? — zapytał.

— On jest dobry, — powtórzyła z przekonaniem Olga. Wszedł księżyc, a tam w dal, gdzie kończyło się mia sto, wylonily się wzgórza, nad którymi snuła się mgła.

— Patrzcie, jak tu pięknie! — zawołała Olga. — Jakie nieruchome są te góry!

— Nigdy nie slyszalem, żeby się góry ruszały — zauważył Astachow. — Chyba tylko podczas trzęsienia ziemi.

— Jak! nieznośny, doprawdy! Wiem przecież sama, że góry stoją w miejscu, ale teraz przy księżycu są jakieś szcze gólnie nieruchome.

— Jesteście zdaje się lekarzem?

— Tak, a dlaczego o to pytaacie?

— Powinnościście pisać wiersze.

— Macie przestarzałe pojęcie o poetach! — Olga zaniosła się dzwicznym śmiechem. — Znalam w Moskwie pewnego poetę — był to najprozaiczniejszy ze wszystkich ludzi. Jakich kiedykolwiek spotykałam. Tak, jestem lekarzem, a wy?

— To się rozstrzygnie w najbliższych dniach — powiedział Astachow.

...Są ludzie, których namiętnością jest przenoszenie się z miejsca na miejsce.

str. 60

O NAS JUŻ ŚWITA

Nie chodzi o tych pustych wietrzników, którzy w żaden sposób nie mogą usiedzieć na jednym miejscu, szybko się do wszystkiego rozczarowują, załamują się i znikają nie pozostawiając po sobie śladu ani na ziemi, ani w duszach ludzkich. Nie chodzi również o tych obojętnych na wszystko, złych, i nic i nikogo nie lubiących chciwców, którzy mają się do tam w poszukiwaniu korzystnych okazji.

Chodzi o ludzi, którym właściwa jest szlachetna namiętność przenoszenia się z miejsca na miejsce. Ludzie tacy, wiedząc o cudownych przeobrażeniach, które się dokonują w różnych zakątkach naszej ziemi, chcą być nie tylko świadkami, ale zarazem uczestnikami tych przeobrażeń. Gdybyśmy sparządzili „mapę życia” takiego człowieka, przekonalibyśmy się, że interesuje go wszystko: i pałace słońce Pamiru, i lody Arktyki, i pustynie Azji Środkowej. Pruje wody Morza Czarnego, całymi miesiącami unoszą go prądy wód lodów północy, błąka się po piaszczystych pustyniach starając się uczynić z nich żyzne, kwitnące ziemie. Pociągają go nie strony świata, lecz twórcza praca ludzka. Gdy opuszcza to czy inne miejsce, pozostawia po sobie niezatarty ślad. Ani zamiecie, ani pałace słońce — nic go przepędzi nie zdoła, dopóki nie osiągnie celu, dla którego tu przyjechał.

Włodzimierz Michajłowicz Astachow należał właśnie do takich ludzi. Był synem partyzanta z Dalekiego Wschodu, urodził się i mieszkał we Władywostoku; liczył trzydzieści dwa lata i nie lubił długo siedzieć na jednym miejscu. Pociągalo go zawsze morze: przez kilka lat pływał na statkach handlowych, a gdy w kraju zaczęło się rozwijać wielorybnictwo, przeszedł na statek wielorybnicy. Gdy przystąpiono do zagospodarowania Arktyki, spędził tam dwie zimy. Wspecjalizował się w rzucaniu harpunem, był zastępcą kapitana statku do spraw politycznych, był radiotelegrafistą i redaktorem. Kiedy zaś przed wojną szczególnie nagląca była sprawa zorganizowania rezerwy pracy, komitet krajowy partii zaproponował mu, by się zajął szkoleniem kadr robotniczych. Astachow zgodził się z radością. Mianowano go zastępcą naczelnika Zarządu Krajowego Rezerwy Pracy.

(Dalszy ciąg nastąpi)